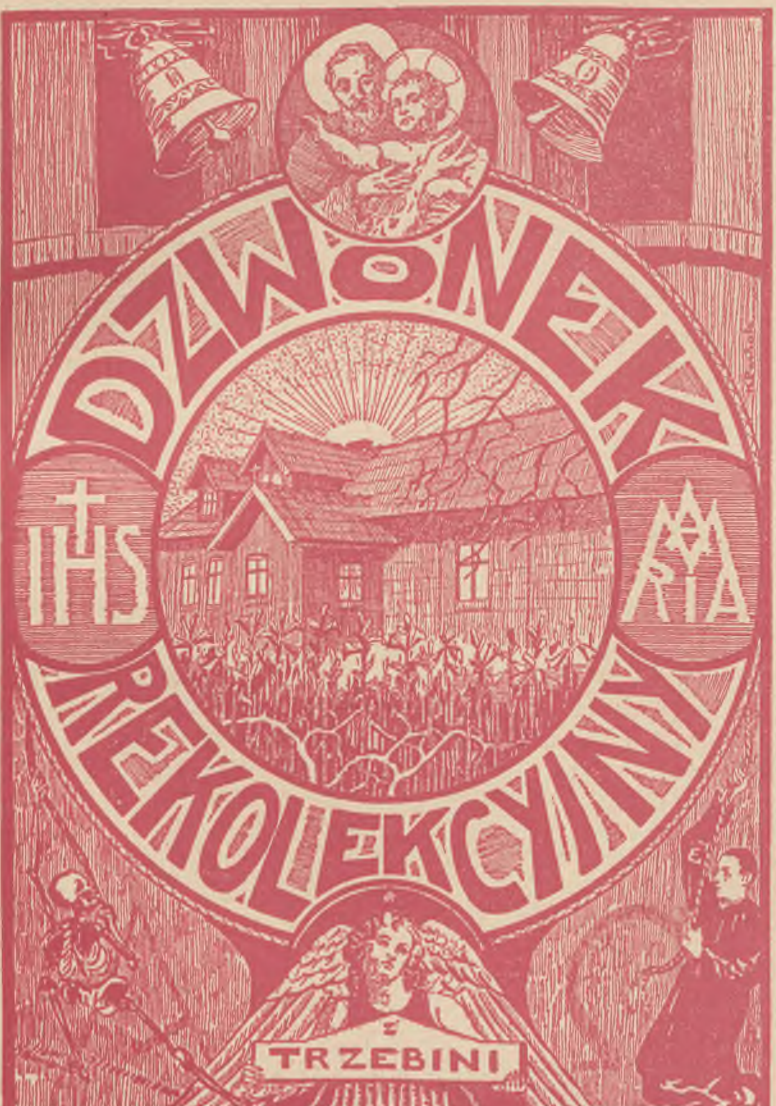
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 4. CZERWIEC 1931. Nr. 6.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. Krak.)

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Tel. 144-65.

Rekolekje zamknięte odprawili.

Balin: M. Jurkiewiczówna, J. Kaniówna, Bułówna Marja. — **Bereska**: S. Krasnecka. — **Bierna**: K. Jakubiec, M. Jakubiec, K. Jakubiec. — **Brzeziny Śl.**: A. Farbowska, M. Knapik. — **Chudów**: W. Rajca, J. Gawór, Szołtysek P. — **Chropaczów**: J. Jędreczka. — **Chrzanów**: Mąsiorówna St. — **Dąbrowa Górnicza**: M. Kosiara, M. Kulpińska, M. Skrzydlak. — **Grodziec**: M. Możdzińska. — **Gołonóg**: M. Ziębina. — **Grójec**: J. Skalniakówna. — **Halemba**: J. Płaza. — **Huta**: G. Mantyk. — **Jaworzno**: Fr. Kotulska, E. Kwandransówna, A. Czerwonkówna, A. Bochenkówna, St. Kaszubianka, J. Paliwodówna, M. Kawalanka, M. Ziembianka, J. Bielówna. — **Jeleń**: M. Sojkówna, M. Knapikówna, A. Jurówna, A. Kwokówna, J. Gryzłówna. — **Katowice**: A. Sarnes. — **Kochłowice**: K. Szewczyk, E. Himmel, J. Kołodziej. — **Libiąż Wielki**: A. Jurczykowa, M. Waligórówna, A. Poznańska, M. Norys, J. Pacła, Z. Sermak, R. Filipkowa, A. Kasperczyk, R. Klamkowa, M. Klamkowa. — **Łąkta Górna**: S. Łukasik, J. Paruch. — **Myślenice**: K. Kipek, W. Dziadkowiec, A. Zwierzówna, J. Grochowiecka, W. Ogrodna, A. Górkówna, M. Lenartówna, M. Piekarzówna. — **Marcyporęba**: T. Chwistkówna. — **Mloszowa**: M. Cywicka. — **Myślachowice**: G. Dąbek. — **Mikołów**: M. Kopyciak. — **Nowa Wieś**: M. Godzik, J. Golenia. — **Nieporaż**: Z. Pikowa. — **Ostrężnica**: A. Marszałkówna. — **Podolany**: K. Romanowa. — **Podolsze**: M. Kukulanka, R. Mamotówna, A. Wanatówna, M. Biernakówna. — **Piekary Wielkie**: O. Neumann — **Rozdziele**: R. Janiczek, K. Wolak **Skomielno**: T. Słowiakówna, S. Lizakówna. — **Szczakowa**: H. Motykówna. — **Szarlej**: Fr. Cyll, F. Duda. — **Trzebinia**: Straszówna M., S. Trzepaczówna, H. Ładochówna, A. Serełżanka, J. Bogacka, M. Surowcówna, J. Paluchówna, E. Czekala. — **Ujsoły**: A. Końcoń, M. Dumanówna. — **Wołowiec**: M. Miler. — **Zator**: A. Kozłowska, W. Mazurkiewiczówna, A. Gołdówna, A. Zarzycka.

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Biała: Kiwałowa Wiktorja 2 zł. — **Brzezinka**: Pniok Bartłomiej 7 zł. — **Czeladź**: Termińska Julja 5 zł. — **Dąbrowa Górnicza**: Hejczyk Aurelja 5 zł. — **Chorzów**: Wolny Franciszek 10 zł. — **Hajduki Wielkie**: Rodzina Supernok 10 zł, N N.. 57 zł. — **Katowice**: Smutkowska Wiktorja 5 zł. — **Kraków**: Putyra Kazimierz 4 zł, Nycz 1 zł, P. Prymula 10 zł. — **Orzegów**: P. Kwol 2 zł. — **Poręba**: Stechmanówna Marja 10 zł. — **Sosnowiec**: Dropała Wojciech 5 zł. — **Świętochłowice**: P. Makowski 2 zł. — **Szopienice**: Kozielska Magdalena 12.50 zł. **Trzebinia**: N. N. 1 zł, Członek Apostolstwa 25 zł. — **N. N.**: N. N. 1 zł, N. N. 3 zl, N N.. 5 zł. — **Zabrze**: N. N. 150 zł.

Drugi „Dzień Rekolekcyjny" w Trzebini
dnia 30 sierpnia 1931 roku.

W tym to dniu, który przypada na ostatnią niedzielę sierpnia br., urządzamy ponowny „Dzień Rekolekcyjny" w naszym Domu rekolekcyjnym św. Józefa.

Ruch rekolekcyj zamkniętych, jaki ogarnia cały katolicki świat, nie może nas Polaków, naród katolicki, pozostawiać w tyle za innymi narodami. Nie możemy pozwolić na to, by na liczbę



Ołtarz w kaplicy Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

110.000 osób, które w Niemczech odprawiły w ostatnim roku (1930) zamknięte rekolekcje, u nas było tylko około 5.000 rekolektantów i rekolektantek, skoro u sąsiada jest prawie tasama liczba katolików, co i u nas. Nie możemy zgodzić się na to, by zagranicą było po sto kilkadziesiąt lub po kilkadziesiąt domów rekolekcyjnych w jednym narodzie, a u nas zaledwie cztery. Nie możemy patrzeć, jak gdzieindziej zamknięte rekolekcje odprawiają posłowie i ministrowie (Węgry), dziennikarze (Niemcy),

lekarze (Włochy), artyści (Ameryka), a u nas tak mało stosunkowo ludzi z tych sfer zaznajamia się z wielkim i ważnym dziś ruchem rekolekcyjnym!

Propaganda rekolekcyjna musi być zrobiona i to nie lada jaka, ale porządna!

Rekolekcje zamknięte muszą i u nas stać się „najważniejszem zadaniem Akcji Katolickiej", „twierdzami katolicyzmu", „nowoczesnym sposobem pasterzowania", „wyższą szkołą życia doskonałego" i „odnowieniem świata w Chrystusie"!

Drugi „Dzień Rekolekcyjny" urządzamy na życzenie J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa, Dra Augusta Hlonda.

Spodziewamy się, że **ten „Dzień" będzie** prócz samej propagandy rekolekcyjnej **także godnem uczczeniem naszego zakonnego jubileuszu, boć właśnie mija 50 lat od założenia „Towarzystwa Boskiego Zbawiciela"**. W roku 1881, dnia 8 grudnia, w kaplicy polskich SS. Karmelitanek w Rzymie, odbierał O. Franciszek Jordan pierwsze śluby członków nowego zgromadzenia, które później zatwierdzonem zostało przez Papieża Piusa X. 8 marca 1911 roku, a dziś ma piękny Dom Macierzysty w Rzymie na Borgo Vecchio (165), liczy przeszło 60 domów zakonnych i pracuje w trzech częściach świata: Europie, Ameryce i Azji, szerząc Królestwo Boże na ziemi i nie wykluczając żadnej pracy dla dusz zbawienia. Sam Jego Eminencja zauważył, że dobrze będzie, jeśli drugi „dzień rekolekcyjny" wypadnie u nas w nasz jubileusz zakonny.

Kochani Czytelnicy „Dzwonka Rekolekcyjnego" przypominają sobie zapewne, że dwa lata temu, mieliśmy **pierwszy „Dzień Rekolekcyjny"** na ziemiach polskich **także w Trzebini dnia 25 sierpnia 1929 r.** Wygłoszono wówczas referaty na takie tematy, jak: „Potrzeba rekolekcyj zamkniętych dla wszystkich stanów", „O potrzebie lepszego zrozumienia rekolekcyj zamkniętych w Polsce", „Niewiasta katolicka na rekolekcjach zamkniętych", „Rekolekcje zamknięte w gimnazjum i na uniwersytecie", „Rekolekcje zamknięte dla młodzieży", „Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla inteligencji" i „Mężczyźni z klasy robotniczej i rolniczej na rekolekcjach zamkniętych".

Były też wygłoszone i kazania rekolekcyjne, a Najprzew. Ks. Biskup Rospond z Krakowa błogosławił ten pierwszy rekolekcyjny dzień.

Uchwalono propagandę rekolekcyj zamkniętych, domów rekolekcyjnych i pism rekolekcyjnych, a to dla zbawienia dusz, dla wyrobienia ducha katolickiego w Polsce, dla wzbudzenia apostolstwa u osób świeckich, dla usuwania laicyzacji, dla pogłębienia wiary i moralności, dla rugowania radykalizmu, dla uzdrowienia życia małżeńskiego i katolickiego wychowania młodzieży.

Otrzymaliśmy też, jako odpowiedź na wysłane telegramy, błogosławieństwo Ojca św. Piusa XI., J. Em. Ks. Kardynała Hlonda i O. Generała Księży Salwatorjanów w Rzymie.

W roku następnym 1930 dnia 3 marca, urządził „Instytut Akcji Katolickiej w Polsce“ „Konferencję rekolekcyjną“ w Poznaniu pod przewodnictwem J. Em. Ks. Kardynała Hlonda.

Po zagajeniu „Konferencji“ przez Jego Eminencję, wygłoszono trzy referaty na temat: Rekolekcje zamknięte i ich znaczenie dla kształcenia elity katolickiej“, „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“ i „Zagadnienie i projekt ujęcia, rozwinięcia i zorganizowania ruchu rekolekcyj zamkniętych dla celów akcji katolickiej w Polsce“.

J. Em. Ks. Kardynał-Prymas wspomniał, że rekolekcje zamknięte są podstawą akcji katolickiej, dlatego łączymy ruch rekolekcyjny z akcją katolicką, choć rekolekcje stanowią dla siebie odrębną całość. Jego Eminencja widzi już ładne zaczątki tej pracy rekolekcyjnej w Polsce, prowadzonej przez OO. Salwatorjanów, OO. Jezuitów i inne zakony, cieszy się tem, że już różne stany odprawiają rekolekcje zamknięte. Zauważa Eminencja, że jeszcze skąpa jest u nas literatura rekolekcyjna, że jest wiele do zrobienia, ale że też i sprawa rekolekcyjna bardzo leży Najprzewiel. Księżom Biskupom na sercu i rzecz cała pójdzie wkrótce szybko naprzód.

Ks. Prałat Adamski (dzisiejszy Biskup Katowicki) **zaznaczył, że narazie,** dopóki każda diecezja nie będzie miała osobnego kapłana-sekretarza dla spraw rekolekcyj zamkniętych, **ruch rekolekcyjny będzie spoczywał w rękach dyrektorów akcji katolickiej.**

W „konferencji rekolekcyjnej“ brali udział uczestnicy pięciotygodniowego kursu dla dyrektorów diecezjalnych biur akcji katolickiej, przedstawiciele różnych zakonów i Związków kapłanów świeckich.

Konferencja rekolekcyjna w Poznaniu przyczyniła się walnie do uświadomienia rekolekcyjnego i rozruszania rekolekcyj zamkniętych w Polsce. Ażeby jednak podtrzymywać i nadal ruch rekolekcyjny u nas, urządzamy drugi „Dzień Rekolekcyjny" w Trzebini z następującym programem:

PROGRAM

drugiego „Dnia Rekolekcyjnego":

7.00 godz. General. Komunja św. — (w sobotę wieczór i w niedzielę rano sposobność do wyspowiadania się).

8.00 godz. Veni Creator i Otwarcie „Dnia Rekolekcyjnego" przez J. E. Księcia Metropolitę, Dra Adama St. Sapiehę, Protektora „Dnia".

9.00 godz. Referat W. P. Porucznika Józefa Sieńki na temat: „Co to są rekolekcje zamknięte?".

10.00 godz. Referat W. P. Anieli Jezierskiej na temat: „Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla Polski".

11.00 godz. Suma z kazaniem na temat: „Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie".

12 30 godz. Przerwa na obiad.

14.30 godz. Referat W. P. Antoniego Hały na temat: „Potrzeba rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich".

15.30 godz. Referat W. P. Wacława Popiela na temat: „Stosunki nasze w Polsce uzdrowią w znacznej części rekolekcje zamknięte".

16.30 godz. Dyskusja i wnioski.

17.00 godz. Nieszpory z kazaniem na temat: „Rekolekcje z gruntu odnawiają człowieka wewnątrz". — Te Deum i Przemówienie J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa.

19.00 godz. Odegranie „Djalogów rekolekcyjnych".

Na „Dzień Rekolekcyjny" spodziewamy się łaskawego przybycia J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa, J. E. Księcia Metropolity Sapiehy, jako Protektora „Dnia", J. E. Ks. Biskupa Nowaka, J. E. Ks. Biskupa Adamskiego i innych Najprzew. Księży Biskupów, Przew. Księży i Reprezentantów różnych zakonów, także Delegatów z Dyrekcji Akcji Katolickiej z wszystkich diecezyj polskich. Nazwiska członków honorowego i wykonawczego Komitetu „Dnia Rekolekcyjnego" podamy później.

Chociaż niedawno, bo 11 i 12 kwietnia b. r. odbyty wspaniale „Drugi dzień Kongresu Marjańskiego" w Krakowie, powziął

rezolucje rekolekcyjne, aby Sodalisi i wszyscy czciciele Najśw. Marji Panny propagowali rekolekcje zamknięte, a Episkopat Polski prosi o łaskawe zezwolenie na propagandę na rzecz budowy domów rekolekcyjnych w Częstochowie, zaś później i w każdej diecezji, to jednak sądzimy, że „Drugi Dzień Rekolekcyjny w Trzebini“ w dniu 30 sierpnia posunie jeszcze dalej ruch rekolekcyj zamkniętych w Polsce i będzie zachętą, by te tak ważne „dni rekolekcyjne“ odbywały się już stale rokrocznie w różnych miastach i w różnych stronach naszej Odrodzonej Ojczyzny, ku chwale Boga, dobru dusz nieśmiertelnych i dla szczęścia narodu i społeczeństwa!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.



Rekolekcje zamknięte

odbędą się

w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 4 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 czerwca rano.
Dla Niewiast: rozpoczęcie 10 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 czerwca rano.
Dla PP. Organistów: rozpoczęcie 17 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 czerwca popoł.
Dla Sodalisów - Pomaturzystów: rozpoczęcie 20 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 czerwca rano.
Dla Panien z Bractwa Różańca św.: rozpoczęcie 25 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 29 czerwca rano.
Dla PP. Nauczycieli: rozpoczęcie 1 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 lipca rano.
Dla Panien (niemieckie): rozpoczęcie 8 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 12 lipca rano.
Dla Panien służących: rozpoczęcie 14 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 lipca rano.

Dla **PP. Kolejarzy**: rozpoczęcie 19 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 lipca rano.
Dla **Matek**: rozpoczęcie 24 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 lipca rano.
Dla **Matek** (niemieckie): rozpoczęcie 29 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 sierpnia rano.
Dla **Panien**: rozpoczęcie 2 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 sierpnia rano.
Dla **Mężczyzn**: rozpoczęcie 7 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 sierpnia rano.
Dla **Młodzieży męskiej (S. M. P.)**: rozpoczęcie 12 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 16 sierpnia rano.
Dla **Gimnazjalistów**: rozpoczęcie 17 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 sierpnia rano.
Dla **PP. Nauczycielek**: rozpoczęcie 22 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 sierpnia rano.
Dla **Kapłanów**: rozpoczęcie 1 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 września rano.
Dla **Panien**: rozpoczęcie 7 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 września rano.
Dla **Wdów**: rozpoczęcie 14 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 września rano.
Dla **Pań z inteligencji**: rozpoczęcie 22 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 września rano.
Dla **Panien z Bractwa Różańca św.**: rozpoczęcie 30 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 4 października rano.
Dla **Niewiast**: rozpoczęcie 7 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 października rano.
Dla **Członkiń Arcybractwa Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa**: rozpoczęcie 13 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 17 października rano.
Dla **Panów z inteligencji**: rozpoczęcie 21 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 października rano.
Dla **Panien z III. Zakonu**: rozpoczęcie 27 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 października rano.
Dla **PP. Rzemieślników**: rozpoczęcie 4 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 listopada rano.
Dla **Matek**: rozpoczęcie 9 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 listopada rano.
Dla **Panien z Sodalicyj Marj.**: rozpoczęcie 15 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 listopada rano.
Dla **Zakonników**: rozpoczęcie 19 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 listopada rano.
Dla **Młodzieży żeńskiej (S. M. P.)**: rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.

Dla PP. Rolników: rozpoczęcie 9 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 grudnia rano.
Dla Panien: rozpoczęcie 14 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.
Dla Maturzystów: rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu** w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy Panie, które przyjeżdżają na rekolekcje, by były łaskawe przybywać w dłuższych sukienkach, niekolorowych pończochach i bez dekoltów.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Kursy rekolekcyjne w Kokoszycach, stacja Wodzisław.

Od 16 — 20 czerwca — dla maturzystek.
Od 22 — 26 czerwca — dla maturzystów.
Od 27 — 30 czerwca — dla nauczycieli szkół średnich i ludowych.

Zgłoszenia przyjmuje **„Księżówka Śląska" w Kokoszycach,** poczta Pszów, pow. Rybnik.

Każdy kurs rozpoczyna się o godz. 19 i kończy się ostatniego dnia o godz. 8 rano. Koszta kursów wynoszą 20 do 25 zł, ubodzy otrzymują zniżkę.

Dojazd do Kokoszyc z Katowic: kierunek Rybnik—Wodzisław; z Cieszyńskiego: przez Pawłowice — Wodzisław.

Rekolekcje dla Kapłanów w Dziedzicach.

Dla wszystkich Przewielebnych Księży: 6 lipca, 20 lipca, 3 sierpnia, 8 września, 21 września, 5 października, 19 października, 16 listopada.
Dla Księży Katechetów (Prefektów): 17 sierpnia.
Dla Księży Prefektów i Wikarjuszów: 25 sierpnia.

Bije dzwon z kaplicy.

Bije dzwon z kaplicy, wczesnym rankiem budzi,
Wdzięcznym swoim głosem nawołuje ludzi.

By Bogu cześć oddali, codzień przypomina,
W modłach nie ustali, bo czasu mknie godzina!

Jak wielka w tym dzwonie jest głosu potęga!
Hen, do nieba płynie, do serc ludzkich sięga!

W jeden zgodny akord leci hymn w przestworza,
Skąd nam łaska spływa, gdzie drży wszechmoc Boża!

Metalowem sercem wokół świat poruszy,
Bicie swoje wrazi aż do głębi duszy.

Wiernie i wytrwale uczy służyć Panu
Kochającem sercem, miłością poddaną.

Bije dzwon z kaplicy o wieczornej porze,
Jeszcze raz zadzwoni, nim dogasną zorze.

Głosem rozmodlonym dzięki Temu składa,
Co dał dzień nam przeżyć, co wszechświatem włada.

I tysiące ludzi sercem mu wtórują
Bogu za łask hojność serdecznie dziękują.

A od niebios tronu myśl swą odwracamy
I do ciebie, Dzwonie, taką prośbę mamy:

Ty, coś zawisł na wyżynie,
Skąd twój głos nam echem płynie,

Dzwoń do serc naszych, dzwoń!

Aniela Juszczakówna.

Walka z pornografją w Krakowie.

Napisał Józef Sieńko, Por. W. P.

Wiemy wszyscy, że pornografja rozszerza się dziś zastraszająco. Wzmacnia się w miastach, lecz wkracza także coraz sil-



Rekolekcje dla wdów od 11 — 15 II. br. w Trzebini.

niej na wieś, aby deprawować włościan, którzy nieraz są prości i bardzo mało wykształceni, lecz serca mają czyste i nienawidzące

brudu. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że szerzenie pornografji może doprowadzić do przykrych następstw. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że to niszczy poczucie dobra i piękna, a duszę i ciało zaraża chorobą. Mało ludzi rozumie, że pornografja prowadzi do wszelkich występków, a często do podniesienia ręki na rodziców. Napewno niejeden z Czytelników ją rozszerza i może sam nie wie o tem, że obrazy i pocztówki nagich ludzi rozwieszane na ścianie, doprowadzą kiedyś do tragedji życiowej te dzieci, które w takim domu się wychowały.

Warto się zastanowić nad tem, czy przynosi pożytek oglądanie nagich obrazów, a także nad tem, czy przybyło komu mądrości z tego, gdy czytał w gazecie, lub książce, jak kogoś mordowali. Gazety i książki nieraz opisują dokładnie, jak zbrodniarz odrąbywał komuś głowę siekierą. Zdaje mi się, że nawet teraz, przy tem czytaniu, to człowiek niezmanierowany dostanie wstrząsu z obrzydzenia.

Albo jaki pożytek mają nasze dzieci z tego, że czytają, w jaki to sposób kogoś okradli? Przecież z tego młodzież uczy się okradać i zabijać i nieraz młodzieniec lub panienka tłumaczy się w sądzie, że zrobiła coś, bo tak było opisane w gazecie, lub książce, albo też było wyświetlane w kinie. Musimy zrozumieć, że pornografja, czyli babranie się w brudach, może niszczyć rodzinę, tę najmniejszą komórkę społeczną, która trwa od wieków.

Żeby o tem uświadomić jak najszersze rzesze Krakowian, odbył się wiec protestacyjny staraniem Akcji Katolickiej.

Dnia 22 lutego b. r. wielka sala „Domu Katolickiego" zapełniła się po brzegi. Wiec zaszczycił swą obecnością Książę Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Rospond, Ks. Infułat Kulinowski i wielu innych. Po zagajeniu przez p. Dra Gawrońskiego, prezesa Rady dekanalnej Akcji Katolickiej, rozpoczął przemówienie p. prof. Jędrzejewski. Po nim przemawiał p. radca Turowicz, prezes Akcji Katolickiej na Archidiecezję krakowską. Następnie przemawiał znany pisarz, p. Karol Hubert Rostworowski. Na zakończenie uchwalono rezolucję, której tekst podaję na końcu.

Żeby dać możność zaznajomienia się z tą ważną sprawą wszystkim Czytelnikom, którzy nie mogli być na tem wiecu, postaram się streścić wygłoszone tam piękne przemówienia, które wielokrotnie przerywano burzliwemi oklaskami. Przemówienia te muszę skracać, gdyż Ks. Redaktor pewnie nie udzieliłby miejsca na dosłowne teksty.

Przemówienie p. prof. Jędrzejewskiego.

W dawnej Polsce, gdy wróg uderzał na ziemię ojców, to rozsyłano wici, by zwołać lud do walki. Wprawdzie wróg nie napada na nasz gród, lecz jest wśród nas, uderza na duszę narodu, zatruwa krew serdeczną, niszczy i może doprowadzić do

upadku. Tym wrogiem jest pornografja. Spotykamy ją często, lecz nie zdajemy sobie sprawy jak wielki, potężny i straszny jest ten wróg.

Cóż to jest pornografja? Pornos, znaczy brud, a pornografja, to opisywanie i wykorzystanie tego brudu dla oddziaływania na wyobraźnię człowieka. Występuje ona pod płaszczykiem sztuki, opanowała w dużym stopniu film i prasę, rozszerza się też pod postacią piosenki, lub sprośnej anegdotki. Są ludzie, którzy stają w jej obronie i mówią, że to jest sztuka, inni bronią jej mówiąc, że na nich nie działa. Jedni i drudzy są w błędzie. Człowiek nie jest automatem, któryby przyjmował wrażenia w siebie bez reagowania na nie, to też wrażenia brudne, choć na razie nie wywrą na nas działania, to jednak przyjdzie czas, że one w odpowiednim momencie wystąpią i sprawią swój skutek. Co do sztuki, to powinna ona podnosić człowieka wzwyż, a tymczasem ileż piosenek, obrazów, lub książek pogrąża nas w błoto i zgniliznę? Nie należą one więc do sztuki. Piękno musi iść w parze z dobrem, lecz gdy błoto występuje pod pokrywką sztuki, to musimy powiedzieć, że to jest oszukaństwo i fałsz. Człowiek ma ciało, lecz i duszę i jeśli obraz zły zatruwa wyobraźnię, to podnieca ciągle system nerwowy i doprowadza do tych skutków, o jakich mówią nam lekarze, zwłaszcza psychjatrzy.

Rozejrzyjmy się i poznajmy te drogi, zapomocą których ten brud i błoto sączą się w duszę narodu.

Przedewszystkiem słowo drukowane. Wielka to potęga, olbrzymie pieniądze są tam ulokowane, i pracują setki tysięcy ludzi. Czytujemy gazety i między wiadomościami politycznemi i społecznemi znajdujemy opisy zbrodni i grzechów. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że to zatruwa dusze nasze, podobnie jak ludzie, którzy przebywają w powietrzu zatrutem, nie zdają sobie często sprawy z tego, gdzie się znajdują i gdy wyjdą na świeże powietrze, to dostają zawrotu głowy, bo nie czuli tego, że siedzieli w błocie.

Oprócz słów pisanych czy mówionych, potężnym czynnikiem w służbie zła jest obraz. Często widzimy w czasopismach i książkach podobizny i fotografje napół gołe. Ta brutalna golizna, to jest wprost uderzenie batem w nasz ludzki organizm i niszczenie systemu nerwowego. Wszystkie pisma czy obrazy, które przedstawiają nam mniej lub więcej jaskrawo nagość, wytwarzają pewnego rodzaju kult ciała (niemieckie „Naturfreude“). Płynie ten kult do nas z Niemiec i z Bolszewji, a Bolszewicy łożą w tę propagandę wielkie pieniądze, bo wiedzą, że jest to najlepszy środek do walki z religją i do rozbicia rodziny. Są też sprzedawane całe albumy nagości pod przykrywką kultury fizycznej.

Trzeba zaznaczyć, że najgorzej wpływa ta propaganda na młodzież, która powinna być wychowana w atmosferze czystości i ta czystość jest konieczna do jej fizycznego rozwoju. Popatrzmy

na naród francuski, który przez pornografję został tak wyniszczony, że dziś szuka jakiegoś narodu, któryby się sprowadził do Francji i uszlachetnił rasę francuską. Popatrzmy na narody, które jęczą pod jarzmem czerwonej Moskwy i cierpią nietylko wskutek prześladowań, lecz i wskutek zepsucia. Czyż mamy czekać, aż ta fala zniszczy nasze pokolenie? Wtedy będzie zapóźno.

Przytoczę kilka obrazów z niedalekiej przeszłości.

1) Przynosi mi kolega nauczyciel obrazy pornograficzne, które odebrał uczniowi 3-ciej klasy gimnazjalnej. Wzywam ucznia i zapytuję, skąd to ma, a on odpowiada, że to tatuś miał pod poduszką. Rozmawiałem z ojcem, a on mówi: Ja to sobie czasem przeglądam, ale mnie to nie szkodzi.

2) Wizytuję mieszkania mych uczniów. Wchodzę do pewnego mieszkania. Czysto i schludnie wszędzie. Na ścianie obraz Matki Boskiej, Ojca Świętego, pamiątka pierwszej Komunji, a obok tego fotografje półnagich aktorek. Pytam więc o nie, a gospodyni mi odpowiada, że to są kawalerskie pamiątki męża.

3) Jedna z najlepszych uczenic piątej klasy od pewnego czasu przestała się uczyć, źle wygląda, zmizerowana, blada. Ksiądz katecheta konferuje z rodzicami i matka mówi: Przecież nigdzie nie wychodzi, tylko wciąż czyta i czyta. — Lecz co czytała, o tem matka nie wiedziała i dopiero gdy przyniosła czytane przez córkę książki, to się okazało, że czytanie brudów doprowadziło ją do takiego stanu.

4) Idzie gromadka dzieci do szkoły i w pewnej chwili zaczyna śpiewać ordynarne piosenki. Skąd się ich dzieci nauczyły? Tego nauczyła ich propaganda niby kultury i sztuki na rewjach, lub na płytach gramofonowych.

I w takiej atmosferze wyrasta dziecko. Truje się go od młodości i kupuje się tę truciznę za ciężko zapracowany grosz.

Panowie i Panie! Jeżeli nie działa to na was, to niech i tak będzie, choć w to nie wierzę, ale zlitujcie się nad duszą dziecka i nad jego zdrowiem fizycznem. Jeśli względy moralne nie przemawiają, to powinien przemawiać choćby wzgląd na dobro przyszłych pokoleń. Nie zatruwajcie ich!

Smutnem jest, że znaczna część literatury i sztuki poszła na służbę pornografji. Ludzie, którzy przy tem pracują, powiadają, że tego żądają od nich. Lecz to nie jest tłumaczenie katolickie i takiego człowieka katolikiem nazwać nie można. Tak może się tłumaczyć żyd, lub człowiek bez etyki, lecz katolikowi tego nie wolno. Jeśli potępiamy handel opjum, lub żywym towarem, to możemy powiedzieć, że ci, którzy pracują przy pornografji, należą do spółki tamtych, bo gdyby nie pornografja, to nie byłoby tej wielkiej hańby, że tyle cór narodu polskiego idzie na zatracenie. Katolik więc nie może robić tego, co nie zgadza się z jego poglądami, bo musi pamiętać na słowa Chrystusa „Biada człowiekowi, przez którego przychodzi

zgorszenie. Lepiejby mu było, żeby mu uwiązano u szyi kamień młyński i wrzucono w głębokości morskie“. To są może najstraszniejsze słowa, jakie padły z ust cichego Zbawiciela.

Wróćmy i spojrzyjmy na te wydawnictwa czerwone, czy nieczerwone. Stawiają nowe wspaniałe gmachy, które są szkołami zatracenia, gdy tymczasem szkoły często rozsypują się w gruzy. Słudzy pornografji rozbijają się autami, a poeci w służbie piękna nie mają na śmiertelną koszulę. Czy to nie wstyd?!

W Warszawie na głównej ulicy jest stara i zasłużona księgarnia. Przechodzę pewnego razu koło niej i widzę chłopców szkolnych, jak przyglądają się wystawie i żywo o niej dyskutują. Popatrzyłem i ja i zobaczyłem całą kolekcję nagości. Wchodzę więc do księgarni i pytam, dlaczego takie rzeczy dają na wystawę i to przez tak zasłużoną księgarnię. Na to mi odpowiedział księgarz, że te rzeczy mają najwięcej odbiorców i to bardzo dostojnych.

Weźmy za przykład Francję. Tam dziś są wykazy francuskich „Bocianów“ czy „Wolnych Żartów“, których ustawowo nie wolno sprzedawać. To jest w wolnomyślnej Francji.

Opowiem jeszcze jedno wydarzenie. W pewnem gimnazjum dyrektorowi mówią, że jeden z uczniów jest agitatorem komunistycznym. Dyrektor zdziwiony, broni go, twierdząc, że to najlepszy i najporządniejszy uczeń i że on się nie da uwieść bolszewickim zasadom. Po bliższem zbadaniu okazało się jednak, że faktycznie był on w bliskim kontakcie z żydowską jaczejką, lecz tam nie mówili mu o zasadach komunistycznych, bo obawiali się, że nie da się im na to złapać, tylko dostarczali mu książek i obrazów pornograficznych, żeby najpierw zdeprawować jego duszę i serce, a potem on już będzie ich własnością.

Lecz nie tylko należy oskarżać tych, co wytwarzają pornografję, ale należy oskarżać przedewszystkiem tych, którzy biorą tę pornografję do ręki. Zacznijmy od siebie, od swoich przyjaciół, od naszych czytelni i bibljotek i jeżeli człowiekowi nieuczciwemu nie podajemy ręki, to dlaczego bierzemy do ręki te brudy? Ktoś powiedział, że w jakiejś gazecie są wprawdzie brudy, lecz są również bardzo dobre artykuły polityczne, czy ekonomiczne. Jest tam błoto, ale i złoto. Właśnie dlatego, że jest błoto, nie powinniśmy go brać do ręki i stronić od tych, którzy to czytają. Powiedzmy odrazu: Do zatrutego domu nie chodzę! Zróbmy to jeszcze dziś! Wyrzućmy brudy z naszych domów i bibljotek! Bo jeśli będziemy odkładali do jutra, to nie zrobimy tego nigdy!

Wielki poeta Zygmunt Krasiński wyrzekł te słowa: „Niczem Sybir, niczem knuty, lecz Narodu duch zatruty to dopiero bólów ból“. Przetrwaliśmy Sybir, przetrwaliśmy knuty, a teraz musimy stanąć do walki z zatruwaniem ducha naszego. Musimy sobie powiedzieć: „Od ducha polskiego

wara!". Lecz musimy się też stać propagatorami czystego życia, czystej chrześcijańskiej sztuki, chrześcijańskiej katolickiej pracy, a wtedy oczyścimy to powietrze morowe, zatrute w ostatnich czasach. Wtedy będziemy mieli lepsze społeczeństwo, bo lepiej wychowamy młodzież. Oby te słowa zabrzmiały szerokiem echem po całej Polsce! C. d. n.

Kącik rekolekcyjny.

Na wielkim „Dniu rekolekcyjnym" (Exerzitien - Sondertagung) **w Stuttgart**, 25 sierpnia 1929 r., gdzie zebrały się tłumy rekolektantów z całych Niemiec, przypomniano między innemi **słowa Ojca Św. Piusa XI.**, polecające w „Konstytucji Apostolskiej" z dnia 25 lipca 1922 roku, ruch rekolekcyj zamkniętych. „Gorąco pragniemy, — poucza Papież aby się rekolekcje coraz więcej rozpowszechniały i aby się mnożyły i rozwijały **domy rekolekcyjne, te prawdziwe wyższe szkoły doskonałości chrześcijańskiej**, gdzieby można było schronić się na cały miesiąc lub na dni osiem, a w razie trudności, choćby i na krótszy przeciąg czasu".

Rekolekcje bezrobotnych.

Jeden z księży proboszczów, pracujący w bardzo ciężkich warunkach duszpasterskich wśród robotników w diecezji Wrocławskiej, urządził kurs rekolekcyj zamkniętych dla bezrobotnych. Na kursie dla dziewcząt było 35 osób, zaś na kursie dla młodzieńców osób 55. Wszyscy przystępowali do św. sakramentów i byli bardzo uszczęśliwieni. Ks. Kierownik rekolekcyj był bardzo zadowolony z takiego sukcesu. Niektóre z tych dusz były ostatni raz do spowiedzi na ławie szkolnej, spowiedzią obowiązkową, szkolną. Oby tylko wytrwali na dobrej drodze!

Podaję też w dosłownem brzmieniu **wiadomość zagraniczną o rekolekcjach w Polsce.**

Die Exerzitienbewegung in Polen.

Die Exerzitienbewegung, durch den Heiligen Vater Papst Pius XI. in seiner Enzyklika „Mens nostra" so gutgeheissen und von neuem gefördert, hat in Polen im vergangenen Jahre gegenüber den früheren einen grossen Fortschritt zu verzeichnen. Es nahmen etwa 5000 Personen jeden Standes an den geschlossenen Exerzitien teil. Davon allein gegen 2000 im Exerzitienhause der PP. Salvatorianer zu T r z e b i n i a in der Diözese Krakau. Auch deutsche Exerzitienkurse fanden daselbst statt. Das Haus zu Trzebinia, durch den Salvatorianerpater Ceslaus M a ł y s i a k gegründet, erfreut sich in ganz Polen eines guten Rufes. Jede Woche findet hier irgendein Kursus statt. Von diesem Haus geht auch die ganze Exerzitienpropaganda für Polen aus, namentlich durch die Monatszeitschrift „Dzwonek Rekolekcyjny", Exerzitienglöcklein, redagiert durch P. Ceslaus Małysiak. Sie ist die einzige Zeitschrift auf diesem Gebiete. Auch sonstige Flugblätter und Exerzitienschriften werden in Trzebinia herausgegeben. Zwei Brüder kolportieren ständig diese Schriften.

Bolesna część Różańca.

Droga krzyżowa.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy)

Czytamy taką wzmiankę o bolesnej Drodze krzyżowej P. Jezusa, którą podaje św. Ewangelista Jan*): „Wtenczas tedy podał go im (Piłat), żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa i wywiedli.



A niosąc krzyż sobie, wyszedł na owo miejsce, które zwano Trupiej głowy, a po żydowsku Golgota".

Za łotra uznany, jako zbrodniarz skazany i ze złoczyńcami zmięszany nasz ukochany Chrystus-Król, musi dźwigać na Swych Boskich ramionach ciężki krzyż! Najhaniebniejszą śmierć Mu wymyślono, — bo śmierć na szubienicy krzyżowej, to była śmierć najwstrętniejsza w ówczesnem pojęciu. Ale to wszystko przyjął Jezus z miłości ku duszom naszym.

Obrazek przedstawia Jezusa, pochylonego pod ciężarem krzyża i uginającego się pod nim. Za Zbawicielem idzie żołnierz z włócznią w ręku, a tuż obok jakiś ojciec ze swemi wylęknio-

*) Jan 19, 16, 17.

nemi i płaczącemi dziećmi. Któż to taki? Oto pobożny Szymon Cyrenejczyk, a przy nim jego mali synowie, Aleksander i Rufus. Pewnie biedne dzieci boją się, by im ojca na śmierć nie skazano. Św. Ewangelista Mateusz tak o tej scenie pisze: „A wychodząc znaleźli człowieka Cyrenejczyka, imieniem Szymona: tego przymusili, aby niósł krzyż jego". **)

Jezus dźwiga krzyż, Jezus upada pod ciężarem krzyża, Jezus na śmierć krzyżową skazany za ciągłe grzechy i upadki ludzkie!

Gdyby nie upadek człowieka, nie byłoby upadku Zbawiciela, gdyby nie było grzechu, nie byłoby też drogi krzyżowej Jezusa. Upadki ludzkie, grzechy człowieka, obciążyły ramiona Boga Człowieka ciężkim krzyżem, one to są przyczyną męki i śmierci Chrystusa.

Dlatego niczego tak się bać nie trzeba, jak grzechu, niczego tak skwapliwie unikać, jak ponownego upadku w grzech!

Biedni są ludzie dlatego, że tak bardzo lekceważą sobie Boskie przykazania i tak łatwo wpadają w grzech. Nie pomyślą nieraz nawet, ile to złego sprowadził grzech, jakich nieszczęść jest on sprawcą i jakiej zguby przyczyną? Wszystko, co złego jest na biednym naszym świecie, to w grzechu ma swoje źródło i początek, a jeśli grzech unieszczęśliwia człowieka tu na świecie, to i poza grobem go ściga i na tamtym świecie nie da spokoju, chyba, że się go ktoś pozbędzie przez pokutę, chyba że odpuści miłosierdzie Boże.

Najbiedniejsi jednak i najbardziej godni pożałowania to ci, którzy wpadli w grzeszne przyzwyczajenie, w tak zwany nałóg i wciąż, prawie bez ustanku grzeszą, lub ci, którzy grzech od czasu do czasu powtarzają, czyli recydywiści.

Dla ciągłych grzechów, dla nałogów i powtórnych upadków, Zbawiciel nasz ukochany kilka razy upadł pod krzyżem!

(C.d.n.).

Pomoc św. Antoniego.

Z życia.

Niedawno temu siedziałam w gronie moich koleżanek i kolegów i jak zwykle, poruszaliśmy tematy z różnych dziedzin życia. Każdy z nas czując się tutaj, jak u siebie w domu, śmiało wypowiadał swoje poglądy na rzecz i sprawę omawianą. Z tego powodu wrzało między nami jak w kotle.

**) Mat. 27, 32.

Jedna z najdrażliwszych kwestyj, to temat religijny. Poruszają go przeważnie mężczyźni i dużo on nam sprawia zawsze zdenerwowania i podniecenia.

Dzielimy się wówczas zgodnie na dwie partje. Innego zdania są koledzy, a innego koleżanki.

Nie widząc jednak w tych sprzeczkach żadnych moralnych korzyści, postanowiliśmy tematu religijnego na przyszłość już więcej nie poruszać.

Dzisiaj mówiono o rzeczy bardzo aktualnej. Mianowicie o redukcji sił, o ogólnie używanej protekcji, bez której w końcu nie będzie można sobie wyobrazić egzystencji i — o coraz większym braku pieniędzy.

— O, tak, tak, ta protekcja — mówił z rozgoryczeniem jeden z moich kolegów.

— Nic bez niej dzisiaj — podjął żywo ktoś drugi.

— I czego się dziwicie — zawołał na pół ironicznie któryś z starszych kolegów — że na ziemi wszystko prawie osięgnąć można za protekcją, czy lepiej się dzieje w niebie? Każą się modlić do świętych, za przyczyną których, a raczej za protekcją których, P. Bóg nas wysłuchuje. Dlaczego ludzie nie modlą się wprost do P. Boga? Poco taką oględną drogą zbliżają się do Stwórcy?

Tak mówił mój kolega, wywołując odrazu swojem powiedzeniem znane w tych wypadkach niezwykłe ożywienie.

— Rzeczywiście, to jest ciekawe — podjęli jakby na komendę inni koledzy, — dlaczego Kościół katolicki zaleca modlić się do ludzi, których ogłosił za świętych. Żeby tak wytłumaczyć tą całą sprawę, możeby wówczas się lepiej zrozumiało — kończyli, patrząc porozumiewawczo na mnie.

Utarł był się mianowicie zwyczaj, że w kwestjach religijnych pytano mnie o zdanie.

Ja jednak, jakby nie słysząc co mówiono, milczałam.

Przecież nie tyle ze względu na przyrzeczenie, że tematu religijnego poruszać już więcej nie będziemy, ile na brak potrzebnych mi właściwych wiadomości.

Była to bowiem rzecz, wymagająca mądrych, jasnych i tak przekonywujących słów, by nikogo z obecnych nie pozostawić w niepewności.

W głowie tymczasem czułam dziś dziwną pustkę. Nie wiedziałam, jak zacząć, by trafić do tych nie bardzo wierzących, a do krytyki zbyt pohopnych serc ludzkich. Wszak z góry wykluczyłam udzielenie wyjaśnień ogólnikowych, które bywają w takich razach niebezpieczne. Jednak patrząc na wyczekujące miny mojego otoczenia, zrozumiałam, że moim obowiązkiem będzie sprawę wyświetlić.

Koledzy natomiast, widząc moje uporczywe milczenie i jakby obrażeni za nie, poczęli się już pytać najbliżej siedzące koleżanki. Każda z nich jednak zbyła ich tylko milczeniem.

W tym czasie ja, korzystając z chwili, skupiłam wszystkie myśli i z głęboką wiarą w sercu zwróciłam się do tego, w którego moc wierzyłam niezachwianie. Był nim św. Antoni. Prosiłam go: „Święty Antoni, który wysłuchujesz mnie zawsze, ilekroć Cię wzywam, błagam Cię o łaskę, bym w prostych i jasnych słowach mogła wytłumaczyć wszystkim tu obecnym znaczenie łączności między Bogiem a ludzmi za pomocą świętych. Spraw, by wszyscy odeszli dzisiaj pokrzepieni na duchu i przekonani o prawdziwości moich słów.

Przez chwilę trwałam w skupieniu. A kiedy wzrok mój podniosłam ku koleżankom i kolegom, wiedziałam już, co im powiedzieć.

Wtem też koledzy, jakby od niechcenia, zawołali: „Przecież jest jeszcze p. A., która nam sprawę wyjaśni. P. A., proszę przerwać milczenie“.

Czekałam tylko na wezwanie.

A po chwili, prosząc o trochę uwagi, poczęłam im mówić w te mniejwięcej słowa:

— „W poczuciu swej własnej niemocy oglądamy się nieraz w życiu za człowiekiem życzliwym, któryby możnym swoim wpływem wyjednał u osób wyżej postawionych lub władz, pomyślne załatwienie sprawy, która nam leży na sercu. Z radością i wdzięcznością przyjmujemy pomoc, która nas ratuje z przykrej sytuacji. Świat zowie ją protekcją. Misja jej szlachetna, a tylko nadużywanie jej, lub używanie w celach złych, obniża jej wartość w oczach ludzkich.

A jak się dzieje w świecie nadprzyrodzonym?

Oto w poczuciu naszych grzechów, które odwróciły nas od Boga, brak nam śmiałości i zdolności uproszenia wprost u Stwórcy potrzebnych nam łask.

I wówczas, w świecie nadprzyrodzonym, rozglądamy się za istotą wyższą i doskonalszą, którąby nam przyszła z pomocą. Wzrok naszej duszy sięga ku tym, którzy już na ziemi, żyjąc i umierając w służbie u Pana, sławili się wielkiemi cnotami. Dzisiaj oni, w nagrodę za nie, nietylko zażywają chwały niebieskiej, ale brać mogą udział w miłosierdziu Bożem. Kościół katolicki nazywa ich świętymi. Do nich to zwraca się udręczona dusza ludzka, prosząc o wstawienie się za nią u P. Boga.

Pan Bóg chętnie wysłuchuje prośby swych wiernych sług. To też moc ich działania jest wielka i pokładana w nich ufność nie zawodzi nas. Oni są naszymi najlepszymi orędownikami i protektorami u Tronu Bożego. Wspomagają nas w każdej chwili życia i w godzinę śmierci i są dla nas przykładem i wzorem wszelkich cnót. Nie wahajmy się uznać w nich potężnych łączników między niebem a ziemią!

Moje otoczenie słuchało w skupieniu. A kiedy skończyłam, zapytałam się ich, czy teraz jasno pojmują znaczenie łączności między P. Bogiem a ludźmi za pomocą świętych.

— Tak owszem — odpowiedzieli trochę nieśmiało.

— „I czy wierzycie w ich wielką moc wyjednania nam łaski u P. Boga w chwili, kiedy może jesteśmy jej najmniej godni?“.

— Wierzymy — odpowiedzieli już śmielej.

A jeden z kolegów, chcąc wprowadzić znowu wesoły nastrój zawołał:

— „A to się pani udało wziąć dzisiaj górę nad nami. Mówiła pani tak, jakby ktoś podpowiadał. Czy nie może nam pani zdradzić, kto to był?“.

Wszyscy się śmiali, nieprzeczuwając nawet, że tamten zgadł. Nie wiedzieli, że odeszliby wszyscy z pustką w sercu i z dręczącą myślą niewyjaśnionej sprawy, gdyby nie przemożna łaska św. Antoniego. Jego nagła pomoc sprawiła, że stało im się zrozumiałe to, czego sobie sami wytłumaczyć nie zdołali. A ja dziękując w milczeniu za odebraną łaskę, przyrzekłam tem gorliwszą być jego czcicielką.

Aniela Juszczakówna.

Przedruk dozwol. za pozwol. autorki.

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Aeternitas.

(Ciąg dalszy)

Jaką może być aeternitas — wieczność nasza?

Otóż może być szczęśliwą, lub nieszczęśliwą, rozkoszną lub strasznie bolesną, chwalebną lub haniebną — mówiąc poprostu, może być w niebie lub w piekle.

Iluż to świętych drżało na myśl o tem, że mogą przez jeden grzech śmiertelny utracić wieczność szczęśliwą, że może ich czekać straszna „aeternitas“, gdyby Boga opuścili i bez Boga zakończyli życie. Życiem niewinnem, lub szczerą pokutą, pragnęło wielu chrześcijan zapewnić sobie wieczność szczęśliwą, zaasekurować się w niebie. Wielu ludzi błagało Boga, by ich imiona zapisał w księdze żywota, by i oni mogli usłyszeć kiedyś u bramy swej „aeternitas“ to, co słyszeli uczniowie Pańscy już tu na ziemi, z ust samego Boskiego Mistrza: „Cieszcie się, że imiona wasze są zapisane w księdze żywota“.

Jest i wieczność szczęśliwa, jest aeternitas rozkoszna, którą w wizjach swych oglądał św. Paweł Apostoł, porwany aż hen — gdzieś do trzeciego nieba i o której mówił, że ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie pojmie, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują.

Jeden z pisarzy wspomniał, że gdyby człowiek mógł tylko przez tysiąc lat poza grobem rozkoszować w takiej chwale, jaką posiadają aniołowie i święci w niebie, to już wartałoby mu tutaj za ziemskiego żywota wiele znieść, wycierpieć i przepracować, dla tej chwały, dla tego szczęścia. — A tu nie 1000 lat, ale życie bez końca czeka człowieka wśród niepojętych używań i rozkoszy, w chwale i radości i to tylko za chwilkę życia dobrego, życia z wiary, życia z Bogiem, życia w służbie i miłości Bożej!

Czemuż, ach czemuż nie wspinają się ku niebu dusze ludzkie, czemuż, ach czemuż nie wzruszają się serca, czemuż, ach czemuż tyle dusz zakopuje się w materji, poniewiera się i plami, traci godność ludzką, świętość chrześcijańską, i co najgorsze, szczęśliwą, wielką i rozkoszną „aeternitas"?!

Przecież według wizji Apostoła, niczem są śliczne krajobrazy natury i obrazy największych i najsławniejszych artystów, któremi się napawa oko ludzkie, wobec widoków i obrazów nieba. Niczem są najcudniejsze koncerty, muzyka i śpiew, chóry i orkiestry, co tak porywają za sobą biedne, łaknące rozkoszy serca ludzkie, wobec chórów anielskich i koncertów niebiańskich. Niczem wszelkie zadowolenia, uciechy, nasycenia i sukcesy ziemskie, niczem awansy, sporty, bogactwa i sława na tym świecie, wobec zalewów przerozkosznych niezamąconem szczęściem serca ludzkiego „in aeternitate" — w wieczności! Naprawdę, że serce ludzkie niema pojęcia o tem, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują, którzy mu za doczesnego swego żywota wiernie służą.

Czyż wobec tego nie są największymi mędrcami ci, którzy dbają o swą szczęśliwą „aeternitas", a czyż nie należą do największych szaleńców ci, którzy za chwilę grzesznej rozkoszy oddają, sprzedają wieczne szczęście swoje? Czyż nie są największymi głupcami tacy, którzy nie chcą pozagrobowego, niepojętego i nieskończonego szczęścia, a tylko marzą o chwilowym dobrobycie, o chwilowem używaniu, o ziemskiem, przemijającem szczęściu? Wszak takie pojęcia i takie pragnienia, to pojęcia i pragnienia zwierzęcia. I naprawdę, że tacy ludzie, to jakieś inteligentne zwierzątka. Szkoda, że mają duszę nieśmiertelną, a mają chyba na straszne swoje nieszczęście, na straszną zgubę swoją, by żyli kiedyś bez końca w nieszczęśliwej, strasznej aeternitas!...

Nie tak ty, czytelniku drogi, nie tak czyń, jak czynią ci głupcy i rozumu pozbawieni szaleńcy, ale wpatruj się w twą śliczną „aeternitas", pracuj dla niej, zdobywaj ją i zaasekuruj się w niej przez wiarę i cnotę, przez zachowanie Bożych przykazań i życie cnotliwe, przez wypełnianie praktyk religijnych, przez wierną służbę Bożą i miłość Bożą, a nie pożałujesz kiedyś trudu twego, nie pożałujesz wysiłków, ale będziesz błogosławił swoje dobre życie na ziemi, swoje cierpienia i prace, swoje zasługi, zebrane dla życia poza grobem, dla nieba, dla szczęśliwej, wspaniałej i chwalebnej „aeternitas"!

(C. d. n.).

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

W Polsce.

Reszta **wiadomości z poszczególnych diecezyj** o ruchu rekolekcyj zamkniętych:

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej
w Wilnie
ul. Metropolitalna 1, telefon 7-83.

L. dz. 41/31. Wilno, dnia 9 stycznia 1931 r.

Do
PWielebnego Księdza Czesława Małysiaka Superjora Ojców Salwatorjanów
w Trzebini.

W odpowiedzi na list z dnia 28. XII. 1930 r. na skutek zlecenia Kurji Metropolitalnej Wileńskiej, niniejszem uprzejmie komunikuję, że z polecenia



Rekolekcje zamknięte dla mężczyzn
w Kokoszycach.

J. E. Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, sprawa rekolekcyj zamkniętych w Archidiecezji Wileńskiej wobec braku specjalnego domu rekolekcyjnego załatwioną została w ten sposób, iż Kierownictwo Akcji Katolickiej zarezerwowało kilka pokoi w zgromadzeniach zakonnych oraz ustaliło warunki utrzymania, a także zapewniło kierownictwo rekolekcjami zamkniętemi przez Ojców Jezuitów, X. X. Misjonarzy i X. X. Salezjanów. Dla mężczyzn zarezerwowaliśmy lokale i opiekę u O. O. Jezuitów, a dla niewiast u Sióstr Urszulanek, a podczas wakacyj także i u Sióstr Nazaretanek.

Dotychczas ruch rekolekcyj zamkniętych nie rozwinął się należycie. Poza zakładami zamkniętymi rekolekcje zamknięte odbyli: grupa akademików, grono nauczycielek i zaledwie 5 mężczyzn i 7 niewiast.

Ks. Ig. Olszański
Arch. Asystent Koś. Akcji Kat.

Kurja Diecezjalna Łódzka — Łódź, dnia 24 stycznia 1931 r.
L. 11.

Do
Wielebnego Ojca Superjora OO. Salwatorjanów
w Trzebini.

W odpowiedzi na pismo Ojca Superjora z dnia 11. VIII. 1930 r. i z dnia 26. XII. 1930 r. w sprawie rekolekcyj zamkniętych komunikuję co następuje:

W niedawno powstałej i zorganizowanej diecezji Łódzkiej co do rekolekcyj jesteśmy jeszcze ciągle w stadjum t. zw. rekolekcyj parafjalnych (ogólnych i stanowych) i szkolnych. Pierwszą próbę rekolekcyj zamkniętych uczyniliśmy w roku ubiegłym. (1930), dla delegowanych ze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, należących do Zjednoczenia. Takich rekolekcyj dla tej młodzieży odbyły się w zeszłym roku dwie tury, jedna dla młodzieży męskiej, druga dla młodzieży żeńskiej. W bieżącym roku zamierzone jest przeprowadzenie kilkunastu turów takich rekolekcyj dla tejże młodzieży już nie w Centrali diecezjalnej w Łodzi, lecz w różnych punktach diecezji po prowincjach.

† W. Tymieniecki.

W numerze lipcowym wyszczególnimy dokładnie, które diecezje w Polsce posłały sprawozdanie z ruchu rekolekcyj zamkniętych, a które nie posłały. Możeby tymczasem jeszcze, zwłaszcza naczelne diecezje, były łaskawe przez swych Dyrektorów Akcji Katolickiej przesłać nam wiadomości o swym ruchu rekolekcyjnym. 13. diecezyj przedstawiło swą propagandę rekolekcyjną w jedynem dotychczas w Polsce pisemku rekolekcyjnem, t. j. w naszym „Dzwonku", a 7 diecezyj, mimo dwukrotnej prośby naszej Redakcji, tego jeszcze nie uskutecznilo. Więc czekamy!

Z wielką radością witamy bardzo dodatni objaw ruchu rekolekcyjnego w Polsce, bo oto w „Gazecie kościelnej" Ks. Rękas umieszcza **nauki rekolekcyjne dla chorych.**

Przecież chorzy, na swych łożach boleści, odprawiają — że tak powiem przymusowe rekolekcje zamknięte. Ileż korzyści mogą odnieść z rekolekcyj, ile mieć pociechy! I z tego może wyniknąć wielkie apostolstwo. **Winszujemy Przew. Ks. Rękasowi Jego zbożnej akcji i będziemy Mu bardzo wdzięczni, jeśli coś o tym niezwykłym i oryginalnym ruchu rekolekcyjnym doniesie nam do naszego pisemka.**

Zagranicą:

Niktby może u nas w Polsce nie chciał wierzyć, że obok niezwykłych rekolekcyj zamkniętych **na Węgrzech**, w domu rekolekcyjnym „Manresa", gdzie **posłowie i ministrowie rekolekcje odprawiają**, śpieszą do domów rekolekcyjnych na swe specjalne rekolekcje także **dyplomaci w Hadze** (Holandja), **dziennikarze w Hofheim** (Niemcy), **lekarze w Roé koło Brescia i w Castelgandolfo** (Włochy). Poniżej podaję dokładną wiadomość o tem.

Rekolekcje dyplomatów w Hadze.

Internuncjusz apostolski w Holandji, Mgr. Schioppa, zorganizował w Hadze w czasie Wielkiego Tygodnia rekolekcje **dla katolickich członków korpusu dyplomatycznego** i dla ich rodzin oraz dla katolickich członków kolonji francu-

skiej w stolicy holenderskiej. Konferencje rekolekcyjne, prowadzone w języku francuskim, odbywały się codzień w kaplicy św. Ludwika u OO. Jezuitów. Wygłosił je ks. Yves de La Briere, profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu i Akademji Prawa Międzynarodowego w Hadze. W rekolekcjach wzięło udział bardzo wielu dyplomatów i attaches wojskowych, należących do **poselstw Austrji, Belgji, Danji, Hiszpanji, Wielkiej Brytanji, Francji, Węgier, Polski, Portugalji, Argentyny, Brazylji, Chili, Kuby, Peru i Venezueli.** (KAP).

Rekolekcje dla dziennikarzy.

W domu rekolekcyjnym OO. Franciszkanów w Hofheim, niedaleko Frankfurtu n/M., w dniach 14—18 lipca br. odbędą się pod kierownictwem biskupa Dra S. Waitza z Feldkirchen rekolekcje dla dziennikarzy. **Biskup Waitz sam był niegdyś dziennikarzem** i stąd doskonale orjentuje się w potrzebach duchownych tego stanu. Dla pogłębienia zapowiedzianych ćwiczeń duchownych, odbędą się następnie wykłady o prasie katolickiej i o przygotowaniu do stanu dziennikarskiego, które wygłoszą dr. Messner z Wiednia i dr. Wunderle z Würzburga.

Rekolekcje lekarzy katolickich we Włoszech.

W wykonaniu rezolucji, powziętej na zjeździe w Rzymie w r. ub., związek katolickich lekarzy włoskich zorganizowal w marcu r. b. rekolekcje dla swych członków i dla lekarzy niezrzeszonych. Dla lekarzy, mieszkających w północnych Włoszech, rekolekcje odbyły się w Roć kolo Brescia, a dla innych, którzy mieszkają w środkowej i południowej części kraju — w Castelgandolfo.

Kiedy tak będzie u nas w Polsce?! Daj Boże, by jak najprędzej!

Redaktor.

ODEZWA.

Dzwoń Dzwonku Kochany, dzwoń jeszcze głośniej! Niech cię słyszą wszyscy na całym świecie, nawet ci, co uszy zatykają, bo ty głosisz prawdy, a w tych prawdach wieczne szczęście (zbawienie duszy).

Dzwoń Dzwonku miły! Niech twój dźwięk rozbrzmiewa echem hen — daleko — i oprze się nietylko o uszy ludzi chojnych, którzy rozumieją potrzebę domów rekolekcyjnych i nie żałują grosza, lecz i o uszy tych, którzy nie chcą cię słyszeć ze strachu, by nie otworzyć kieski i choć drobną monetą przyczynić się do twego życia.

Dzwoń Dzwonku spiżowy, bo rdza cię nie zgryzie, boś odziany w okowy miłości Bożej, której nikt i nic na świecie nie zmoże.

Rekolektantka.

Na profesję.

Oto ofiara świeża i nowa
Przed Pańskim ołtarzem staje,
Pójść za Chrystusem dzisiaj gotowa,
Jemu się całkiem oddaje.

Niechaj ubóstwo wszystko zabierze,
Byleby niebo zostało,
Majątki oddać Panu chcę szczerze,
Choćby mnie to kosztowało.

Czystość anioła chcę zyskać w niebie,
Aniołem być i człowiekiem,
W dziewiczem ciele, by chwalić Ciebie,
Za młodu i późnym wiekiem.

Niech posłuszeństwa droga mnie wiedzie
Przez życie, aż do wieczności,
Wszak sam Salwator idzie na przedzie
Wśród burzy i wśród jasności.

Oto ofiara już dopełniona,
Zstępują anioły z nieba,
Zanieście śluby do swego grona,
Mnie tylko wytrwać potrzeba.

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.



Pogadanki druha Sprytnego.

II.

Obiecałem wam, kochani druhowie, opowiedzieć, jak się to rekolekcje zamknięte odprawia i jak ja je odprawiłem. Więc dotrzymuję słowa — posłuchajcie!



Druhowie z S. M. P. na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 18—22. XII. 1930.

Zadzwonili — no i na dany znak wszystko bractwo poczęło wstawać. Ja się jednak nie mogłem zorjentować, gdzie jestem. Jeden z druhów szarpnął mną niemiłosiernie i huknął nad uchem: druhu, wstawaj!

Aha! — to teraz już wiem, gdzie jestem — powiedziałem sobie — i dźwigałem moje kości, jak tam mogłem. Nie szło to gładko, ale powtarzałem sobie: zbieraj się, mazgaju, bo to przecież rekolekcje! Jakoś to tam wreszcie poszło. Ale będę pamiętał do śmierci, co to znaczy wstać o godzinie 5.30 i to takiemu śpiochowi, jak ja!

Po umyciu się i przeżegnaniu, poszedłem wraz z innymi do kościoła na Mszę św. — i znów dzwonili, żeby każdy wiedział, że ma iść! W kościele Najśw. Serca P. Jezusa było bardzo miło. Śpiewana Msza św., śpiew ludzi i widok rozmodlonych kolegów, bardzo mi przypadły do gustu. Patrząc na skupionych druhów, myślałem sobie: żeby tak ci hultaje modlili się w swych kościołach, jak tutaj, toby była chwała Boża z naszego S. M. P.! Ale to nieraz tak bywa — druhowie dobrze wiecie — że i któryś z druhów — oj, nierzadko, rozgląda się po kościele, potrąca drugiego, popatruje, jak tam która panna ubrana i t. p. A tu, powiadam wam, w domu rekolekcyjnym, to bractwo patrzało na ołtarz, jak w zachwyceniu, a biło się w piersi, że aż dziw!

No, ale i posilić się trzeba było, więc i na śniadanie zadzwonili. Dobre było i obfite jedzenie, a ponieważ to młodych do jedzenia nie trzeba zapraszać — o tem druhowie z doświadczenia wiecie, — więc też zmiatano chleb i mełto w buzi, aż się uszy trzęsły!

Najbardziej cieszyłem się na rozmyślania, których nie zapomnę do śmierci! Po wstępnej konferencji, na której ks. Rekolektant objaśnił nas, co to są rekolekcje zamknięte i jak je trzeba odprawić, nastąpiły wspaniałe nauki o celu życia, o wartości życia i potrzebie wykorzystania tegoż dla doczesnego i wiecznego szczęścia, głębokie rozważania o życiu pozagrobowem, o strasznych katastrofach, jakie sprowadza na pojedynczego człowieka i na ludzkość całą zło moralne, czyli grzech. Wstrząsnęły mną naprawdę rozmyślania o rzeczach ostatecznych! Śmierć stanęła mi żywo przed oczyma, zląkłem się odpowiedzialności za całe moje życie na sądzie Bożym. Zaufałem jednak miłosierdziu Bożemu i rekolekcje szły dobrze dalej. Koledzy także byli przejęci. Nie macie — druhowie — pojęcia, z jakiem skupieniem i powagą zastanawiali się nad najważniejszem pytaniem co ze mną będzie poza grobem?

Medytacyj takich było codzień 4. Miło było także odprawiać drogę krzyżową. Śpiewaliśmy „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami", że aż się rozlegało poza kościołem. Adorację Najśw. Sakramentu i różaniec odprawialiśmy wspólnie, a rachunek sumienia w południe i wieczór robił każdy sam dla siebie prywatnie, by się przygotować do generalnej spowiedzi.

O zdrowie nasze i potrzeby ciała, to już dbano w domu rekolekcyjnym nadzwyczajnie. Posiłek na obiad, podwieczorek i kolację był smaczny i obfity. Po obiedzie rozmawialiśmy przez pół godziny, ale nie hałaśliwie. Podobno tylko dla młodzieży robią na rekolekcjach zamkniętych ten wyjątek, że pozwalają mówić — starsi zachowują milczenie od początku aż do końca rekolekcyj.

Wreszcie zbliżał się koniec rekolekcyj. Kochani druhowie, wierzcie mi, że gdyśmy się porządnie wyspowiadali, to taka okropna radość nas napełniła, że chcieliśmy skakać, tylko nie wypadało. Ale zato twarze promieniały nadziemskiem szczęściem! Naprawdę, że niema nic słodszego, nad spokój sumienia!

Rzewną też była chwila ofiarowania się Matce Najświętszej. Ej, beczeli też druhowie, beczeli! Nawet najstarszy ocierał oczy chusteczką, tak mu się jakoś miękko zrobiło na sercu. Oddaliśmy się w opiekę Najświętszej, niebiańskiej Matce i Królowej naszej, poleciliśmy Jej opiece naszą młodość, nasze wytrwanie w dobrem, nasze przyszłe życie, Ojczyznę naszą i S. M. P.... Błogie i niezapomniane to były chwile! Ej, druhowie! ja myślę, że wszyscy polecicie przy najbliższej sposobności na rekolekcje zamknięte?! Proście Księży Patronów, by wam te ćwiczenia duchowne urządzili! Jeżeli nie macie w pobliżu osobnego na ten cel domu rekolekcyjnego, to urządźcie rekolekcje zamknięte w jakim klasztorze lub zakładzie, gdziebyście się mogli wygodnie na te trzy dni pomieścić. Słyszałem od Przełożonego domu rekolekcyjnego OO. Salwatorjanów w Trzebini, gdzie właśnie rekolekcje odprawiałem, że nawet z Warszawy i Tarnowa druhowie nasi chcieli rekolekcje zamknięte w Trzebini odprawić, ale im Przełożony odradzał, bo to za daleko i radził im, żeby gdzieś w pobliżu lub w samym mieście szukali odpowiedniego lokalu i tam sobie rekolekcje zamknięte odprawili. Może i wy druhowie z różnych stron Polski za tą dobrą radą pójdziecie i wkrótce nie będzie już ani jednego w S. M. P., coby rekolekcyj zamkniętych nie odprawił!

Na zakończenie rekolekcyj, przy „Magnificat" śpiewaliśmy całem sercem i pełną piersią, a potem jechaliśmy podnieceni na duchu i rozradowani do domów, wołając: Niech żyją rekolekcje zamknięte! Niech żyją domy rekolekcyjne!

Na trzeciej pogadance opowiem wam coś, kochani druhowie, o ruchu rekolekcyjnym zagranicą i u nas w Polsce, zwłaszcza w „Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. Tymczasem odsyłam was po ciekawe wiadomości do takich broszur, jak „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce", „Czy słyszałeś co o rekolekcjach zamkniętych?", „Djalogi rekolekcyjne" ks. Czesława Małysiaka i do pisemka rekolekcyjnego p. t. „Dzwonek Rekolekcyjny". To wszystko można dostać w Trzebini, adres: OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2, Małopolska.

Na dziś, kochani druhowie, chyba dosyć, gdyż już i tak przedłużyłem naszą miłą pogadankę. Dowidzenia i dobranoc!

„Ćwiczenia duchowne mają tę własność, że mogą odnowić świat w Chrystusie".

PIUS X.

ROMA.

(Wrażenia z podróży do Rzymu).

(Ciąg dalszy)

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Asyż! Asyż! to ogromna atrakcja dla pobożnego pielgrzyma, jadącego do wiecznego miasta.

Są wielkie miasta, wspaniałe świątynie i nieocenione pamiątki, co niezatarte pozostawiają w głowie wspomnienia, ale coś specjalnego ma w sobie Asyż. Przyznam się, że po Rzymie największe Asyż zrobił na mnie wrażenie. Byłem cały przejęty. — Tu bowiem żył przed wiekami ten wielki święty, który świat sobie współczesny reformował, a choć to był początek wieku dwunastego (św. Franciszek urodził się w r. 1182), to przecież dziś jeszcze sławne są zakony franciszkańskie, te trzy wielkie armje Kościoła św.: Franciszkanów, Franciszkanek i III. Zakonu św. Franciszka. Duch tego Świętego jeszcze dziś wzbudza coraz to nowsze franciszkańskie zgromadzenia zakonne, a świat nasz, choć zmaterjalizowany, buduje nieustannie świątynie franciszkańskie i stawia pomniki ziemskiemu Serafinowi.

Miasto Asyż ma oryginalne i urocze położenie na stoku wzgórza, do którego przytuliły się budynki i świątynie.

Pielgrzym spieszy zazwyczaj, po opuszczeniu dworca kolejowego, najpierw do sławnego kościoła Matki Boskiej Anielskiej (Santa Maria degli Angeli). We wnętrzu jego jest maleńki kościółek, zwany Porcjunkulą, gdzie św. Franciszek długo mieszkał, gdzie umarł, gdzie też odebrał widzenia i nadzwyczajne łaski. Miejsce to jest uważane za kolebkę całego zakonu.

Stąd ten sławny Święty rozpoczął niegdyś swoje prace apostolskie w Italji, Hiszpanji, Egipcie i Syrji, stąd szli Jego duchowni synowie, wielcy Franciszkanie, jako misjonarze do Niemiec, Francji, Hiszpanji i Afryki.

Kościółek ten jest sławny z odpustu, zwanego Porcjunkulą. Opowiadają, że w roku 1221, w nocy z 1 na 2 sierpnia, gdy Franciszek klęczał w swej celce na modlitwie, ukazał Mu się anioł i wezwał Go do kościółka. Tam Święty ujrzał Zbawiciela i Jego Najśw. Matkę w otoczeniu mnóstwa Aniołów. Kiedy Im oddał cześć najgłębszą, usłyszał słowa: „Franciszku, przez wzgląd na twoją i braci twoich gorliwość o zbawienie dusz ludzkich, pozwalam ci prosić mnie o co chcesz dla ich pożytku, a na chwałę imienia mojego“. Na to Franciszek: „Ojcze Najświętszy, chociażem niczem nie jest, jeno nędznym grzesznikiem, jednak błagam Cię, ażebyś raczył z miłosierdzia Twojego dozwolić, żeby wszyscy zwiedzający ten kościół, mogli dostąpić odpuszczenia wszystkich swoich grzechów i kar za nie, po wyspowiadaniu się z nich przed kapłanem. Błagam też Przenajświętszą Pannę, Matkę Twoją, a Obronicielkę rodu ludzkiego, aby się raczyła wstawić za mną, żebym tę łaskę mógł otrzymać“. Wówczas rzekł P. Jezus: Franciszku, to, o co mnie prosisz, jest rzeczą wielkiej wagi. Udzielam ci tej łaski, chcę jednak, abyś się udał do mojego

Zastępcy na ziemi, któremu dałem władzę związywania i rozwiązywania, i prosił go o potwierdzenie tego". — To widzenie dało początek wielkiemu odpustowi Porcjunkuli.

W samym Asyżu zwiedziliśmy najpierw śliczną i oryginalną bazylikę, w której jest grób św. Franciszka. Włosi mówią: „Al Santo", „do Świętego". Są w nim liczne i ciekawe relikwje Świętego. Byliśmy też i w kościółku Chiesa nuova (kościół nowy), zbudowanym w tem miejscu, gdzie był dom rodziców św. Franciszka, gdzie w obok położonej stajence, a dzisiejszej kapliczce, miał się Święty narodzić. Potem oglądaliśmy kościół św. Klary. Tu wówczas, gdy kościół ten był jeszcze pod wezwaniem św. Jerzego (San Giorgio), św. Franciszek służył do Mszy św., tutaj też miewał kazania. W kosztownem podziemiu tego kościoła, w szklanej trumnie, spoczywa ciało św. Klary. Ciekawym też bardzo jest kościółek św. Damiana, który św. Franciszek restaurował, gdy usłyszał z obrazu P. Jezusa Ukrzyżowanego te słowa: „Franciszku, idź i napraw dom mój, który upada". Obraz ten po dziś dzień pokazują w kościele św. Klary. Opuściliśmy już, z braku czasu, zwiedzanie pustelni św. Franciszka „Eremo delle carceri", gdyż droga tam daleka i ciężka. Po zwiedzeniu katedry asyskiej, podążyliśmy na kolej, by jaknajprędzej znaleźć się w Rzymie.

(C. d. n.).

Niebywały Zakład.

Tłumaczyła z niemieckiego Elfryda Machówna.

(Ciąg dalszy)

Szczęśliwe wyznanie.

Rekolektanci znów zebrali się w oratorjum, gdzie zakonnik mówił przekonywująco w dalszym ciągu. Teraz przedstawiał im bezdroża i zbłąkanie wykształconego człowieka, jego nieszczęście po utracie wiary, Boże miłosierdzie, które go na dobrą drogę chce sprowadzić i niezmierne szczęście, jakie go po skorzystaniu z tegoż czeka. Za przykład podał św. Augustyna, wielkiego uczonego, najpierw wielkiego grzesznika, a potem wielkiego świętego. Święty sam przemawiał przez usta kapłana, wyznawał swe grzechy młodości, które rozpacz i niewiarę wprowadziły do jego duszy, mówił o miłości swej matki Moniki i jej łzach, o walce z rozpaczą, w której mu miłosierdzie Boskie dopomogło. Zdawało się, że kapłan nie mówił nic takiego, coby się bezpośrednio tyczyło któregoś ze słuchaczy, gdy tymczasem był jeden między nimi, w którego duszę wpadało każde słowo, jak węgiel rozżarzony, jeden, który z własnego przeżycia wiedział, że to wszystko prawda...

Ks. Rekolekcjonista skończył. Skoro tylko wszedł do swego pokoju, ktoś zapukał do drzwi. „Proszę" — zawołał kapłan. W progu stanął Dr. Arnds

ze łzami w oczach. „Drogi księże, skąd mnie znacie?" — zapytał. „Ksiądz mnie przedstawił na konferencji".

W poufnej rozmowie opowiedział księdzu przebieg swego życia i szczegóły, o których dotychczas nikt nie wiedział.

Zakonnik słuchał spokojnie, rzucając od czasu do czasu dziękczynne spojrzenie na krucyfiks, który obok wisiał. Gdy Dr. Arnds kończył słowami: „proszę o pomoc", w oczach kapłana stanęły łzy. „Niech pana Bóg błogosławi za to szczere wyznanie, niech błogosławi pańską matkę, która się za syna swego modliła. A teraz radzę odprawić dokładną spowiedź — rzekł kapłan. „Proszę o czas, potrzebny do dobrego przygotowania się do spowiedzi świętej, którą pragnąłbym wieczorem odprawić" — prosił Dr. Arnds.

Kapłan, patrząc pokutnikowi w oczy, wyczytał w nich dobrą wolę.

Wieczorem, przy nauce rekolekcyjnej, rozważali rekolektanci pod przewodnictwem ks. Rekolekcjonisty szczęśliwą śmierć chrześcijanina, który przez całe swe życie miał głęboką wiarę i dokładnie spełniał obowiązki swego stanu.

Po nauce dusza nawróconego grzesznika była przepełniona głębokim żalem i pełną silnej ufności w miłosierdzie Boże. Dr. Arnds ukląkł przed zastępcą Najwyższego, aby swe serce oddać w ręce Boga!

„Ego te absolvo a peccatis tuis in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen". — „Idź w pokoju, grzechy twoje są ci odpuszczone" — kończył spowiednik.

Zakonnik, będąc sam, ukląkł i zawołał: „Tajemnica rekolekcyj zamkniętych! Tak, naprawdę, tajemnica łaski i miłosierdzia!".

(C. d. n.).

LISTY DO REDAKCJI.

W odpowiedzi na list: „Żołnierza Chrystusowego".

Kochany Żołnierzu Chrystusowy!

Całkiem niepotrzebnie się obawiałeś o to, czy też czytelnicy Ci odpowiedzą tą miłością, którą Ty ich obdarzyłeś, gdyż nie wiesz sam jak jesteś bardzo kochany. Kochany za to, że nie wahałeś się przyjechać aż 250 klm. na rekolekcje i za to, żeś zgóry już przyjmował wszystkie wyzwiska, które Cię tam napewno nie spotkały.

Dobrze uczyniłeś pisząc, że możemy korespondować w imię Jezusa, bo kto wie czybym była miała odwagę na list Twój odpisać. Ty jesteś Rycerzem Chrystusowym, ja zaś ogrodniczką w ogrodzie Chrystusa (wychowawczynią przedszkola). Ty i ja możemy dużo dobrego zdziałać. Ty prowadząc swoich żołnierzy do Boga i nieba, ja zaś swoje dzieci.

Wypada jednak wrócić do rekolekcyj. Przeglądając zeszyt ostatni Dzwonka rekolekcyjnego odrazu mnie zaciekawił tytuł: „Przygody żołnierza Chrystusowego" i nie mało zadziwiła ilustracja: pierwszego oficera na rekolekcjach. Ja przepraszam, ale jakoż dotąd nie wierzyłam, **by** wśród naszych

oficerów znaleźli się aż tacy dobrzy. Więc się też niemało cieszyłam i z wielką przyjemnością czytałam cały Twój list. Bardzo też ciekawa jestem jak odbyłeś te rekolekcje i czy obecnie jesteś zadowolony.

2 lata temu odprawiłam i ja rekolekcje zamknięte w Rybniku u S. S. Urszulanek. Byłam wtedy taka szczęśliwa, że gdyby było wypadało, byłabym skakała z radości i śpiewała całą duszą: „Wielbi duszo moja Pana". Powiedziałam sobie wtedy, że będę co rok brała udział w rekolekcjach, lecz jakoś mi się to nie udaje. Wybierałam się wprawdzie tego roku na rekolekcje dla panien do Trzebini, lecz nie mogłam pojechać, gdyż mieliśmy na półrocze tylko jeden dzień wolny. Przypuszczam, że to będę mogła uczynić podczas feryj.

Napisz więc Rycerzu Chrystusowy w „Dzwonku" jak się po tych rekolekcjach czujesz, no i jak je do końca odprawiłeś.

Ogrodniczka Chrystusowa.

Najczcigodniejszy Ojcze!

Składamy serdeczne podziękowanie za nauki udzielane podczas rekolekcyj zamkniętych dla niewiast.

Ach! jak czujemy się szczęśliwe po tych rekolekcjach, jak gdybyśmy się na nowo urodziły. Szczególniej ja niżej podpisana pragnęłabym, by wszyscy korzystali z tych nadzwyczajnych łask, jakich Pan Jezus udziela podczas rekolekcyj zamkniętych, bo dusza wśród różnych zajęć i kłopotów i krzyżów tego świata nie może się tak Bogiem zająć i o zbawieniu swem pomyśleć, jak na tej górze Tabor w Trzebini. Wtenczas to Jezus naprawdę przemawia do człowieka, a człowiek do Jezusa. Nie zapomnę nigdy tych błogich chwil i tych radości, jakie odczulam na tych świętych rozmyślaniach. Wiele osób pyta mnie, jak wyglądają rekolekcje zamknięte, wszystko co jest widzialne dałoby się wytłumaczyć, ale łaski Bożej, która działa w duszy, w żaden sposób opowiedzieć nie można. Na przyszły rok gdy będą rekolekcje dla niewiast, będę się starała zachęcić wiele osób na rekolekcje zamknięte.

Z poważaniem

Anna Luberda

za rekolektantki z Ponic.

Przewielebny Ojcze!

Wdzięczne druchny z S. M. P. z Jaworzna składają Ci, Przewielebny Ojcze, serdeczne „Bóg zapłać" za nauki i budujące przykłady, które słyszałyśmy na rekolekcjach zamkniętych. Były one prawdziwem światłem dla dusz naszych. Zrozumiałyśmy dopiero teraz, iż niczem jest to szczęście, którem świat ludzi obdarza, nauczyłyśmy się cenić wartość duszy naszej, poznałyśmy brzydotę grzechu i zgrozę jego następstw. Zrozumiałyśmy nasz obowiązek względem Boga i rodziców, a także i to nasze posłannictwo, jakie mamy do spełnienia, będąc członkiniami Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej Polskiej w naszej parafji.

Także zrozumiałyśmy, że mamy być rycerkami Chrystusowemi, pracującemi z całem poświęceniem nad tem, aby Chrystus Król był należycie przez wszystkich uwielbiany i kochany.

Druchny z Jaworzna: J. Bielówna, A. Czerwonkówna, S. Kaszubianka, F. Kotulska, W. Ziembianka, J. Paliwodówna, H. Bochenkówna, M. Kawalanka, G. Kwadransówna.

Z DOMU REKOLEKCYJNEGO ŚW. JÓZEFA W TRZEBINI.

Polecenie naszych pism rekolekcyjnych przez J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa.
Jesteśmy niezmiernie wdzięczni J. Em. Ks. Kardynałowi Hlondowi za łaskawe polecenie naszych pism rekolekcyjnych. Skutek z tego był doskonały, gdyż wielu Księży Proboszczów chętnie pozwoliło na kolportaż w swych parafjach, a nawet ogłosili z ambon, że warto mieć w domowej bibljoteczce także i pisemka rekolekcyjne. Poniżej umieszczam pismo J. Eminencji i zachętę Ks. Proboszcza Chilomera:

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
L. dz. 393/31. Pr. Poznań, dnia 25 stycznia 1931 r.

Niniejszem polecam pisma OO. Salwatorjanów z Trzebini traktujące o rekolekcjach zamkniętych. Ta dziedzina życia kościelnego jest bardzo aktualna dla naszego społeczeństwa, które potrzebuje w tym względzie uświadomienia i kierunku. Niech tej pracy propagandowej Bóg błogosławi w myśl życzeń wyrażonych przez Ojca św. w Encyklice „Mens nostra".

(—) **August Kard. Hlond.**

Zachęta Ks. Chilomera.
Chcę Was powiadomić, kochani parafjanie, że dzisiaj przybyli do naszej parafji Bracia Serca Jezusowego, w celu rozsprzedaży pisemka rekolekcyjnego p. t. „Dzwonek rekolekcyjny".

Poczuwam się do obowiązku oznajmić Wam, jak wielkie znaczenie ma w dzisiejszych czasach idea rekolekcyjna, skoro sam Papież Pius XI. w osobnej encyklice ją zaleca.

Ruch rekolekcyj zamkniętych jest nam trochę obcym, ale jednak koniecznym, jeśli wodzowie Kościoła dla przykładu sami je odprawiają, — skoro zagranica buduje wspaniałe domy rekolekcyjne. Więc nie dajmy się prześcignąć zagranicy!

My kapłani sami odczuwamy potrzebę odnowienia duszy, chociaż codziennie piastujemy w swych rękach Boga; — cóż dopiero wy, kochani parafjanie, obracający się w ciemnościach świata, goniący za utrzymaniem bytu, myślący o lepszem jutrze.

Nie wszyscy możemy być tak szczęśliwymi, aby takie rekolekcje zamknięte odprawić, ale wszyscy możemy się przyczynić do rozbudzenia ruchu

rekolekcyjnego przez nabycie czasopisemka „Dzwonek rekolekcyjny", które powinno się znajdować w każdej rodzinie katolickiej i być ozdobą bibljoteczki domowej...

Niech się więc nikt nie wzbrania odmówić sobie małej przyjemności dla tak zbożnego dzieła, przez co sprawi także radość tym Braciom, których celem jest niesienie pomocy duszpasterzom i kolportowanie pism religijnych. Znacie ich z pewnością z pełnej poświęcenia pracy przy tumie i w pałacu arcybiskupim...

Jak da Pan Bóg to i w naszej diecezji powstanie wkrótce dom dla rekolekcyj zamkniętych.

Ks. Prob. Antoni Chilomer.
Parafja Główna, ad Poznań.



Niewiasty z III. Zakonu na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini od 19 — 23. II. br.

Redakcja dziękuje serdecznie Br. Kostce, Magistrowi nowicjuszów i Nowicjuszom Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego, za dzielne prowadzenie kolportażu naszych pism rekolekcyjnych w Poznaniu i okolicy. Niech im P. Jezus za trud i ochotę zapłaci!

Coraz też częściej przychodzą z różnych stron **zamówienia** naszych rekolekcyjnych pism, a **Najprzewiel. Ks. Biskup Nowak z Przemyśla rozesłał apel do Swoich Księży**, by raczyli zachęcić ludzi do prenumerowania „Dzwonka rekolekcyjnego". Serdecznie za to dziękujemy!

W wielu już miejscowościach, a świeżo w Szczakowy, **wystawiono na scenie** teatru amatorskiego nasz obrazek sceniczny p. t. **„W domu bezboż-**

nika". Ks. Prefekt szkół powszech. z Szczakowy dołożył wielu trudów przy wystawieniu tej sztuczki, za co Jemu, p. A. Zemli, a także i Pani Dyrektorce, Kongregacji Marjańskiej i Aktorom ślemy serdeczne „Bóg zapłać".

W domu rekolekcyjnym pracują i nadal b. dzielnie i po apostolsku pierwsze S. S. Salwatorjanki w Polsce. Niedawno temu została mianowana **przełożoną S. Sabina Szymborowska**, a S. Bonfilja Cofalka jej zastępczynią. Niech im Chrystus — Król w ciężkiej pracy dopomaga i błogosławi!

Redakcja pisma rekolekcyjnego w Niemczech **„Der Rufer"** przesłała podziękowanie za przesłane od nas sprawozdanie z ruchu rekolekcyjnego w Polsce i prosi o dalsze wiadomości. Oto dosłowne brzmienie tegoż.

Leutesdorf am Rhein, den 12. Februar 1931.

Hochwürdiger, sehr verehrter Herr Pater!

Verbindlichen Dank für die freundliche Zusendung des Berichtes über die dortige Exerzitienbewegung! Wir wollen ihn gern in unserer Zeitschrift veröffentlichen. Möge der göttliche Seelenhirte Ihnen Ihre Mühe vergelten.

Es sollte uns sehr freuen, wenn Sie uns auch in Zukunft bei Gelegenheit über die dortige Exerzitienbewegung, wenn auch noch so kurz, berichten würden. Vielleicht könnten Sie uns auch mit Erlebnissen, praktischen Beispielen für das Laienapostolat oder der Exerzitienwerbung dienen.

Mit bestem Dank und freundlichem confraternellem Gruss in der Liebe Christi unseres Königs.

P. Josef Berg.

Z dalszych kursów rekolekcyjnych: 19.—23. II. 1931. odbył się kurs rekolekcyjny **dla niewiast z III. zakonu**. Przybyło 35 osób z diecezyj: krakowskiej, śląskiej i częstochowskiej. Kurs prowadził Ks. Celestyn Rogowski T. B. Z.

25. II. — 1. III. 1931. odbywał się kurs **dla druchen z S. M. P.** Obecnych było 61 z diecezji krakowskiej, śląskiej i częstochowskiej. Rekolekcyj udzielał Ks. Flawjan Himmel T. B. Z. Więcej niż połowa, bo 32 rekolektantki, to były druchny z Jaworzna, Trzebini, Podolszy, Zatora i Balina. Sama W. Pani Orłowska, generalna Dyrektorka S. M. P. z Krakowa, przybyła zobaczyć gorliwość druchen na rekolekcjach zamkniętych.

Donosimy P. T. Czytelnikom „Dzwonka Rekolekcyjnego", że dom **św. Józefa powiększył się o 6 nowych pokoi.** Dla księży i tych osób, które bardzo pragną mieć osobny pokoik w czasie rekolekcyj, będą te pokoiki zachętą do odprawienia rekolekcyj zamkniętych w Trzebini. Jest już także urządzona kaplica z Najśw. Sakram. w domu rekolekcyjnym, tak, że w zimie, a także i w lecie przy małej liczbie rekolektantów, będzie można w tym samym domu odprawić ćwiczenia.

Prosimy podać imiona i nazwiska zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abyśmy je umieścili w „Nekrologu" i polecili modlitwom!

Polecamy się modlitwom i ofiarom! „Dzwonek" za szczupły, by mógł pomieścić mnóstwo artykułów i korespondencji, a „Dom" za mały, by ulokował wygodnie coraz to więcej zgłaszających się Rekolektantów i Rekolektantek!

Przypominamy, że u nas w Trzebini odprawiamy 13 razy w roku Msze święte za żywych i zmarłych naszych Współpracowników i Współpracownice, w czem udział biorą i nasi Rekolektanci, względnie Rekolektantki, Abonenci i Abonentki.

Prosimy też bardzo o kolporterów i kolporterki dla „Dzwonka Rekolekcyjnego“.

Bóg zapłać Redakcjom tych pism, które chętnie umieszczają nasze korespondencje i kalendarze rekolekcyjne!

Za przesłane grosze na prenumeratę „Dzwonka“ Bóg zapłać. — Prosimy o łaskawe uiszczenie prenumerat zalegających jeszcze!

Niech Zbawiciel zapłaci za te ofiary, które w ostatnich czasach wpłynęły na rozbudowę „Domu Rekolekcyjnego!“

„Dzwonka Rekolekcyjnego“ drukujemy 10.000 **egzemplarzy!**

Redaktor.

W pogoni za duszami.

Obietnicy, danej P. T. Czytelnikom „Dzwonka rekolekcyjnego“ dotrzymuję i w numerze czerwcowym przedstawiam owoc pogoni za duszami w czasach ostatnich. Rzeczywiście i nadspodziewanie był obfity.

Najpierw w **Kielcach**, w 15.000-nej parafji, kierowanej dzielnie przez Księży Salezjanów, a zwłaszcza ich obecnego Ks. Dyrektora i Proboszcza zarazem, dawałem rekolekcje. Parafja ta w znacznej części robotnicza, blisko dworca kolejowego. Kościół przepiękny i duży. Prócz pracy parafjalnej, posiadają Księża Salezjanie warsztaty rzemieślnicze, a w nich około 100 młodzieńców. Rekolekcje zamieniły się w misję. Mimo straszną aurę, bo było w tym tygodniu wszystko, i śnieg, i deszcz, mróz i odwilż, a przedewszystkiem niesłychane wiatry i zawieje śnieżne, a potem woda, przecież parafjanie nawet z wiosek tłumnie się gromadzili w kościele przez cały dzień, zaś najwięcej wieczorami. W ostatnie dni tyle napłynęło słuchaczy na kazania, że duża świątynia nie pomieściła wiernych, że zemdlałych z powodu tłoku wynoszono z kościoła. Było ogromne poruszenie łaską miłosierdzia Bożego i wiele, bardzo wiele niezwykłych nawróceń. Komunij św. rozdano około 8.000 — więc sukces doskonały. Także pisemek rekolekcyjnych wzięto bardzo dużo. Niejedna osoba postanowiła pojechać do Trzebini, by w naszym domu rekolekcyjnym odbyć zamknięte rekolekcje. Przew. Ks. Dyrektor był tak wzruszony przy konkluzji rekolekcyj, że z początku nie mógł przez czas dłuższy ani słowa przemówić z ambony. Niech Bogu będzie chwała, a ludziom pożytek zbawienny!

W Trzebini też widziałem gorliwe korzystanie z rekolekcyj wielkopostnych. Tłumy wiernych zalegały mały kościół parafjalny; było wiele nawróceń. Przew. Ks. Kanonik Czaplicki miał wielką uciechę na widok nabitego ludźmi kościoła — głowa przy głowie. Jednego tylko brakowało, to nowego, obszernego kościoła! Aż się żal robiło na widok wielu mężczyzn, odstępujących od bram świątyni i wracających z niczem do domu, gdyż już wejść nie mogli. Ale Bogu dzięki, że nowy Ks. Proboszcz, mimo szalone na każdym kroku trudności, dokłada wszelkich starań, by budującą się nową świątynię wykończyć. Niech Mu Bóg w tem błogosławi i pomagają dobrzy ludzie!

Jeszcze coś **o Oświęcimiu,** zaś o pracach w Krakowie i wielkiej misji w Czortkowie, napiszę nieco później, bo trzebaby znów „Dzwonek" powiększać, a tu prenumeratorzy więcej nie zapłacą, tylko 3 zł. rocznie, a za numer pojedyńczy 30 groszy, bo ciężkie czasy.

Otóż w Oświęcimiu, tem mieście nieżydowskiem, jak niektórzy sądzą, lecz, że tak się wyrażę, Salezjańskiem, dla ogromnego Zakładu Księży Salezjanów i niezwykłego ruchu Salezjańskiego, gdzie rozległą parafją kieruje przez wszystkich kochany i ceniony, nawet przez Izraela lubiany nowy Proboszcz, Przew. Ks. Kanonik Skarbek, dawałem dwie serje rekolekcyj: jedną dla Sodalicji dziewcząt — a były to rekolekcje napół zamknięte, o czem już wspominałem w numerze majowym na stronie 156-tej i drugą, dla tamtejszego stanu urzędniczego, dla oświęcimskiej inteligencji. Był to naprawdę budujący objaw, gdy na czele inteligencji z miasta brał udział w rekolekcjach sam W Pan Starosta z żoną, wielu Pp. Radców, Dyrektorów, Profesorów, Urzędników kolejowych, Adwokatów, Inżynierów — około 300 osób, Panowie i Panie, tak, że kościółek S. S. Serafitek, ich oratorjum i wszystkie zakamarki, tłumnie garnącej się inteligencji pomieścić nie mogły. Podobno aż z Katowic przyjeżdżali niektórzy panowie na konferencje rekolekcyjne. — Cześć takiej inteligencji za jej przykład wiary i spełnianie obowiązków religijnych!

K. Czesław M. Małysiak T. B. Z.



Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.



Dnia 12 kwietnia b. r. odbył się w naszym kościele **Zjazd Delegatów Ligi Katolickiej** z dekanatu Nowogórskiego.

O godz. 8.30 wygłosił naukę ks. Flawjan Himmel T. B. Z. na temat: „Najważniejszem zadaniem Akcji Katolickiej są rekolekcje zamknięte". W czasie sumy, celebrowanej przez Przew. Ks. Dziekana Mroczka, przemówił Przew. Ks. Lubowiecki z Krakowa na temat: „Cel Akcji Katolickiej". Po obiedzie, w którym wzięło udział około 90 osób, i wspólnej fotografji miał referat W. P. Profesor Urbańczyk na temat: „Akcja Katolicka". Referat Ks. Dziekana na temat: „Praktyczne prowadzenie różańca", wywołał wielkie zainteresowanie. Na pożegnanie przemówił Przew. Ks. Kanonik Sitko.

Między delegatami i delegatkami widziano też J. W. Księżnę Sapieżynę, P. Generałową Fabry z Jaworzna i wiele innych zacnych, do sprawy Bożej zapalonych osób.

Nasi studenci — kandydaci z Krakowa, którzy tak ślicznie śpiewali i asystowali w naszym kościele w czasie świąt Wielkanocnych, nadesłali podziękowanie za gościnę w Trzebini. List naszych drogich Wychowanków i list ich Ks. Prefekta zamieszczam poniżej w całości.

Przewielebny Księże Superjorze!

Bardzo jesteśmy wdzięczni Przew. Ks. Superjorowi, że nas tak łaskawie i mile przyjął w swoim „Domu Rekolekcyjnym" podczas świąt Wielkanocnych.



Br. Bobola Barczyk T. B. Z. kolporter Dzwonka rekolekcyjnego.

To też, aby Mu tę naszą wdzięczność jeszcze bardziej okazać, piszę ten list w imieniu wszystkich moich kolegów, którzy mieli ten zaszczyt być w gościnie u Niego, aby Mu złożyć najszczersze podziękowania, za tak ochotne i miłe przyjęcie i ugoszczenie nas przez Niego! Dziękujemy Przew. Ks. Superjorowi również za rozweselanie nas podczas wolnych chwil i za chęci poświęcenia nam więcej Swojej obecności, na co Mu jednak czas nie pozwalał!

Rozweseleni przyjechaliśmy do Zakrzówka od Przew. Ks. Superjora, a co więcej, bo z nadzieją w sercu odwiedzenia Go jeszcze nieraz w Jego miłym „Domu Rekolekcyjnym", gdzie jest tak bardzo wielka chęć do modlitwy,

że zapomina się o wszystkich troskach i utrapieniach. Bardzo nam się podobały pokoiki sypialne z miękkiemi łóżkami, gdzie wyspaliśmy się jak nigdy przedtem; a co najważniejsze to już doskonała kuchnia, pod zarządem Przew. Sióstr Salwatorjanek. Spędziliśmy więc święta u Przew. Ks. Superjora, jak na jakim dworze: miło, wesoło, wśród modlitwy i zabawy.

Bardzo Przew. Ks. Superjorowi dziękujemy jeszcze raz za wszystko, a zasyłając pocałowanie ręki kapłańskiej, życzymy Mu jak najdłuższego i najlepszego zdrowia, szczęścia i aby Przew. Ks. Superjorowi we wszystkiem i na każdym kroku błogosławił P. Bóg i pomagał.

Tego wszystkiego życzą Przew. Ks. Superjorowi i jeszcze raz za wszystko dziękują:

Wychowankowie Księży Salwatorjanów na Zakrzówku

W Krakowie, dnia 10. kwietnia 1931.

Przewielebny Księże Superjorze!

Dołączam do gorliwego i zdaje się szczerego podziękowania naszych wychowanków i moje również najserdeczniejsze podziękowanie za miłe dni pobytu w Trzebini. Dla mnie osobiście Trzebinia już od lat dziecięcych ma wielką atrakcję, a tembardziej teraz, gdy tam pulsuje intesywniejsze życie.

Niech Salwator Mundi pobłogosławi wszystkie trudy i znoje około dusz zbawienia i wynagrodzi obfitym plonem teraz, a szczególnie we wieczności.

Prosząc o modlitwę kreślę się oddanym sługą w Chrystusie.

Ks. Stanisław.

Niech nasi ukochani Wychowankowie będą pewni, że w Trzebini brama domu i serce przełożonego są dla nich zawsze otwarte. Zapraszamy i na następne ferje świąteczne!

Na intencję naszej ukochanej Ojczyzny ofiaruje:

N. N. ofiaruje 7 wysłuchanych Mszy św., 6 komunij św. i 6 różańców, także i nowenny **na intencję naszej ukochanej Ojczyzny**, z prośbą o zgodę i jednomyślność między Wodzami naszego Narodu.

Kandydaci Salwatorjańscy ofiarują **na intencję nawrócenia Rosji** 7 Mszy św., 7 komunij św., 5 różańców.

Redaktor.

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na maj 1931 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc by Serce Jezusa było Królem i centrum wszystkich serc.** i na intencje, na dzień dzisiejszy naznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

(Na miesiąc lipiec prośba: o oddalenie niebezpieczeństwa bolszewickiego).

†

NEKROLOG.

Polecamy modlitwom P. T. Czytelników „Dzwonka", Rekolektantów i Rekolektantek, zmarłą Rekolektantkę, śp. Rozalję Janeczkównę z miejscowości Dwory. Dnia 18 marca b. r. umarł Rekolektant, śp. Jan Kaczmarczyk z Szarleja, woj. Śląskiego.

Requiescant in pace!

Pisma nadesłane.

Wydawnictwo Księży Salezjanów.

Z radością możemy powitać w wydawnictwie Księży Salezjanów „Młodzież Misyjna" tłumaczone z niemieckiego (z cyklu: Aus fernen Landen) powieści misyjne, takie, jak n. p.: „Przysięga Wodza Huronów", „Książę z Kin-Sin", „Bracia Koreańscy", „Pośród walk i zwycięstw", „Arumugan". Co za radość dla młodzieży naszej, że oto będzie miała śliczne, do jej pojęcia i fantazji zastosowane powieści, by z nich czerpać zdrową lekturę, radość i naukę. — Redakcja nasza bardzo poleca te wydawnictwa.

Adres: Wydawnictwo „Młodzież Misyjna" — Warszawa — Ks. Siemca 6.

Recenzję innych pism, łaskawie nam nadesłanych, umieścimy, z powodu braku miejsca, w numerze lipcowym.

Redakcja.

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Himioben Henryk, **Die Idee des katholischen Priestertums**, wypracowane w naukach rekolekcyjnych dla kleryków, Kirchheim, 1840.

Janssen Jan S. V. D., **Die starke Zeder der Libanon oder der Priester in der Einsamkeit mit Gott.** Książeczka rekolekcyjna. Steyl, 2 wydanie, 1896.

Judda Klause T. J., **Exerzitien für Ordensleute.** Wydanie II. Felizian Rauch, Innsbruck.

Mehlem Ph. **Die geistlichen Uebungen des hl. Ignatius für Priester.** Münster, 1884.

Mercier, kardynał, **Stille Stunden des Priesters.** Laumann, Dülmen, 1910.

Z Polski i ze Świata.

Jubileuszowa 1500. rocznica soboru w Efezie, na którym potępiono heretyków, odmawiających Najśw. Pannie Marji tytułu i godności „Bogarodzicy", obchodził uroczyście cały świat katolicki. W Polsce uroczystości zogniskowały się w Krakowie, dokąd przybyły związki Sodalicyj Marjańskich z całej Polski. Obrady kongresu toczyły się w nowo wybudowanym Domu katolickim. W kościele Najśw. P. Marji odbyła się adoracja Najśw. Sakramentu, wspólny Różaniec i Msza św., z którą wyszedł wkrótce po północy Książę Metropolita Krakowski Adam Sapieha. Koroną uroczystości krakowskiej była wspaniała procesja, która przy odgłosie dzwonu Zygmunta i pod przewodnictwem 11 biskupów, w tej liczbie Kardynała Prymasa Hlonda, zmierzała na Wawel, aby tam w Katedrze odśpiewać hymn dziękczynny „Te Deum". Wieże Marjackie i Katedra na Wawelu były wspaniale reflektorami oświetlone.

Biskup grecko-katolicki Ks. Chomyszyn w Stanisławowie wydał list pasterski, wzywający Rusinów do lojalnej współpracy z państwem polskiem. List ten wywołał silne wrażenie zarówno w kołach polskich jak ruskich.

Do Polski przybyła liczna wycieczka Jugosłowian, aby nawiązać bliższe handlowo-gospodarcze stosunki z Polską. Wycieczka zwiedziła nasamprzód Poznań i Targi tamtejsze, poczem udała się nad polskie morze do Gdyni, wreszcie przez Warszawę skierowała się do Krakowa. Wszędzie sercem gorącem i życzliwością mili goście byli podejmowani.

Do Polski powrócił jeden z najstarszych i najcenniejszych zabytków piśmiennictwa polskiego, pochodzący z wieku 14-go tak zwany „Psałterz Florjański", przechowany dotychczas w jednym z klasztorów w Austrji. Psałterz ten za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej i rządu austrjackiego nabył rząd polski za sumę 630.000 złotych i narazie umieścił w Warszawie.

Książę Metropolita Krakowski oraz ks. biskup Śląski Adamski udali się do Rzymu. Przybył tam także ks. Prymas kard. Hlond powitany na dworcu przez ambasadorów Polski przy Watykanie i Kwirynale.

Zmarł Kardynał Mafi, biskup Pizy, bardzo znany i szanowany także przez dwór królewski, dostojnik Kościoła.

W Niemczech po operacji zakończył życie były kanclerz państwa, socjalista Müller.

Delegacja polskich przemysłowców z p. Wierzbickim na czele zwiedza centra przemysłowe bolszewickiej Rosji, celem nawiązania bliższych stosunków gospodarczych między Polską a Sowietami.

W Katowicach obchodzono uroczyście dziesięciolecie powstania śląskiego przy udziale Prezydenta Rzeczypospolitej p. Ignacego Mościckiego, premjera Sławka i innych dostojników. Mszę św. uroczystą celebrował ks. biskup częstochowski Kubina w asystencji byłych powstańców.

(Ks. T. M.)

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Drukarnia Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6, tel. 14465.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Bochnia: St. Fuxówna 2 zł. — **Czortków:** Ks. Pękala 5 zł. — **Cieszyn:** K. Pytel 3 zł, N. Weronika 1 zł, B. S. 2 zł. — **Czernichów:** M. Sermak 5 zł. — **Chropaczów:** W. Kurek 5 zł. — **Halemba:** J. Blaza 5 zł. — **Hajduki:** J. Zdechlik 5 zł. — **Częstochowa:** P. Góra 7 zł. — **Kraków:** J. Pierzak 1 zł, M. Świerczek 10 zł, Ł. Wójcik 3 zł, W. N. 5 zł, A. Nycz 1 zł, Wójcik 2 zł, B. Socińska 12 zł. — **Krywałd:** Fr. Faber 3 zł. — **Łodygowice:** W. Grajcarowa 2.50 zł. — **Myszków:** M. Kopeczkówna 5 zł. — **Nowa Wieś:** J. Klepek 2 zł. — **N. N.:** N. N. 5 zł, 5 zł, 3 zł, 2 zł, 3 zł, 5.50 zł, 25 zł. — **Poznań:** Wł. Jezierski 20 zł. — **Polanka:** A. Jarzynowa 2 zł. — **Piotrowice:** J. Grecka 2,45 zł. — **Raba Wyżna:** Ks. Proboszcz 5 zł. — **Sosnowiec:** A. Hała 6 zł, W. Dropała 5 zł, Z. Szafarczyk 3 zł. — **Trzebinia:** L'Etanche 5 zł, Członek Apostolstwa 25 zł. N. N. 20 zł.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. (Woj. Krakowskie)

Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.